


PRZEGLĄD POŻARNICZY

DWUTYGDNIK, POŚWIĘCONY
SPRAWOM STRAZY OGNIA



UBEZPIECZEN OD OGNIA
BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

<p>PRZEDPŁATA:</p> <p>Rocznie Mk. 40 Półrocznie Mk. 20 wraz z przesyłką pocztową.</p> <p>U w a g a: Dla Członków Związku Florjańskiego — Mk. 32 rocznie.</p> <p>Cena zeszytu pojedynczego 15 mk.</p>	<p>KOMITET REDAKCYJNY: E. Balcer, T. Brzozowski, B. Chomicz, J. Kon, St. Olkuski, inż. J. Tuliszkowski, K. Wyszacki, inż. L. Zagrodzki.</p> <p>REDAKTOR: Leon Ostaszewski.</p> <hr/> <p>Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Jerozolimskie 55. Biuro Redakcji i Administracji otwarte od 9 rano do 3 po poł. Pocztowe Konto czekowe (P.K.O.) Nr. 235.</p>	<p>OGŁOSZENIA:</p> <p>I strona okładki Mk. 1500 II strona okładki oraz inne przed tekstem 1350 Cała strona za tekstem 1150 ostatnia okładki 1250</p> <p>DROBNE ogłoszenia za jeden wiersz petiłu lub jego miejsce: I strona okładki Mk. 10,00 II i inne przed tek. " 9,00 Za tekstem i na ostatn. str. okł. " 9,00</p> <p>Ceny ogłoszeń za bilanse i sprawozdania rachunkowe o 50 proc. drożej.</p>
---	---	---

Rękopisy artykułów, nadesłane do Redakcji bez oznaczenia honorarium, uważa się za bezpłatne.

Nr. 15—22.

Warszawa, sierpień—listopad 1920 r.

Rok VI.

TREŚĆ: Od Redakcji.—Państwowa Dyrekcja Ubezpieczeń, jej podstawy i zadania p. inż. *Stanisława Budnego*.—Obrona przeciwpożarowa wsi i miast w b. Król. Polskiem (dok.) p. *K. Wysznackiego*.—Udział straży ogniowych w Armji Ochotniczej p. *L. O.*—Uwagi do Instrukcji dla straży ogniowych (c. d.) p. *T. Brzozowskiego*.—Związek Florjański.—Kronika.—Korespondencje.—Z piśmiennictwa.—Odpowiedzi Redakcji.—Od Administracji.

OD REDAKCJI.

Nieukazywanie się w ciągu paru ostatnich miesięcy „Przeglądu Pożarniczego“ stało się powodem licznych zapytań, skierowanych przez straże ogniowe pod adresem jego Redakcji. Świadczy to z jednej strony o wyczuwanej przez nasz ogół strażacki potrzebie istnienia tego rodzaju pisma zawodowego, z drugiej zaś strony zniewała Redakcję do wyjaśnienia faktu powyższego.

Wzrastające z zawrotną szybkością koszty wydawnicze uniemożliwiają administracji naszej, mimo otrzymanych przez „Przegląd“ zasiłków od Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych od ognia i Związku Florjańskiego, związanie końca z końcem, zwłaszcza wobec dotychczasowej nader niskiej przedpłaty.

Ponieważ, przeciętnie biorąc, koszty wszelkich wydawnictw wzrosły obecnie, w porównaniu z kosztami przedwojennymi, conajmniej 50 razy, przeto, jeżeli przedpłata „Przeglądu“, jako miesięcznika, wynosiła w roku 1914-ym 3 ruble rocznie, to obecnie wynosić ona winna przeszło 320 mk., wynosi zaś dotychczas 40 mk., a dla członków Związku Florjańskiego, stanowiących olbrzymią większość przedpłatników „Przeglądu“, tylko 32 mk. rocznie!

Oczywiście więc, że przy zachowaniu powyższej przedpłaty, pozostawało jedno tylko wyjście, a mianowicie: łączenie poszczególnych numerów w jeden zeszyt, wraz ze zmniejszaniem w ten sposób objętości pisma, co też Redakcja zmuszona była w roku bieżącym zastosować.

Niestety, nietylko wzrost kosztów wydawniczych jest przyczyną niedomagań finansowych naszego pisma, lecz również opieszałość naszych czytelników w uiszczaniu nawet tak skromnej, w porównaniu z innymi czasopismami, przedpłaty. Zaległości pod tym względem sięgają jeszcze roku ubiegłego, a nawet 1918 roku (!), pomimo częstych przypomnień administracji, która nie przerywała na wzór innych czasopism przesyłania „Przeglądu“ i cierpliwie oczekiwała uregulowania należności.

W okresie wyjścia z druku ostatniego zeszytu „Przeglądu“ odbywał się wśród naszych straży ogniowych werbunek do Armji Ochotniczej. Werbunek ten wraz z poborem rekruta znacznie uszczuplił szeregi drużyn strażackich i zatrzymał na pewien czas rozwój ich pracy zawodowej. Okoliczność ta, w związku z wyżej zaznaczonymi warunkami finansowymi naszego wydawnictwa, upoważniła Redakcję do przesunięcia terminu wydania „Przeglądu“ do czasu obecnego, kiedy po powrocie z wojska strażaków-ochotników życie w organizacjach przeciwogniowych wartkim prądem znów popłynie.

Państwowa Dyrekcja Ubezpieczeń, jej zasady i zadania.

... „nic dla siebie, wszystko dla tych, którym się opiekuje, oto jest godło tej dobroczynnej instytucji“... „Fr. hr. Skarbek, prezes Dyrekcji Ubezpieczeń (urywek z mowy przy otwarciu Kasy Oszczędności Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń dn. 21 stycznia 1844 roku).

Idea i zadania ubezpieczeń. Całe bogactwo każdego narodu polega przedewszystkiem na jego zamożności, a na to się składają owoce pracy wyteżonej, którymi jest mienie ruchome i nieruchome w postaci budowli, inwentarzy martwych i żywych, towarów, wszelkich narzędzi i t. p. Im zabiegliwość gospodarza jest wyższa, tem większą staje się również troska każdego obywatela państwa o zabezpieczenie plonów swej pracy czyli dóbr materialnych od zniszczenia.

Wszakże każda jednostka gospodarująca, mimo całej przezorności, ciągle jest narażona przez siły niszczycielskie przyrody na zagładę swego mienia, czy to przez pożar, czy też przez grad lub pomór inwentarza. Wreszcie i utrata życia jednostki gospodarującej, zwłaszcza w rozkwicie sił, stanowi bodaj największą klęskę dla najbliższej rodziny i dla społeczeństwa. To też z tej troski o zachowanie życia ludzkiego i plonów pracy ludzkiej od skutków zniszczenia płynie idea ubezpieczenia.

Pojedyncza jednostka w tych razach byłaby bezsilna w walce z przeciwnościami losu, gdy przeciwnie zrzeszenie się wielkich grup, opartych na samopomocy czyli poczuciu łączności wspólnych interesów gospodarczych, tworzy zwarty łańcuch solidarnej odpowiedzialności i możliwie powszechnego rozłożenia szkód na szerokie warstwy społeczeństwa.

W Polsce odrodzonej tembardziej troska ta wysunięta być winna na czoło innych zagadnień, zważywszy, iż dóbr materialnych za wiele nie liczymy, a każda szczyba w tym zakresie przyczynia niepowetowaną szkodę całemu ustrojowi gospodarczemu.

Wśród klęsk żywiołowych, trapiących ogół ludności, bodaj czy nie największe spustoszenie sprowadza pożar. Rokrocznie pastwą jego płomieni stają się nie tylko pojedyncze gospodarstwa, lecz całe wsie i miasteczka. Przy zaniedbanem budownictwie na prowincji, zarówno w b. Kongresówce jak i Małopolsce, epidemicznie wypalają się z roku na rok całe wsie i miasteczka, a drzewo i słoma, przy zwartem stawianiu budowli, są właśnie tem podatnem podłożem pożarów masowych. Wyliczenie całej falangi wsi spalonych zajęłoby tu zbyt wiele miejsca, powołamy się więc jedynie na szereg miasteczek, strawionych przez ogień w latach ostatnich; liczby budowli spalonych (podanych obok nazwy miasteczka) przez jeden wypadek pożaru w ponurych barwach malują cały ogrom klęski i niedolę pogorzalców. Padły mianowicie pastwą pożarów miasteczka: Radziłów (spalonych budowli 199), Ryki (420), Janów (269), Bodzentyn (526), Kłodawa (204), Rzgów (333), Parczew (240), Kołbiel (341), Wizna (203), Tykocin (107), Łaskarzew (390), Tuliszków (411), Przysucha (459), Nowy Dwór (415) i t. p. Dla ścisłości nadmienimy, że i Małopolska jest widownią takiegoż ogromu klęski pożarowej, gdy uprzytomnimy sobie świeże pożary

Radziechowa, Bursztyna, a z lat poprzednich — Stryja, Kałuszyna, Kołomyi, Sieniawy, Zbaraża (3-krotnie), Brzeska, Oleska i szeregu innych.

Gdyby budownictwo i akcja ratownicza przy pożarach stały w Polsce na wysokości swego zadania, byłibyśmy wówczas świadkami jedynie pożarów pojedynczych, nie zaś zbiorowych. Stwierdzić w tem miejscu musimy, iż ilość wypadków pożarowych w Polsce sięga conajmniej 7—8 tysięcy rocznie, a niszczone przez pożary mienie, zazwyczaj uboższej ludności, przyprawia gospodarzkę społeczną o szkody wprost niepowetowane.

Racjonalna budowa i przebudowa wsi i miasteczek naszych, z usunięciem drzewa i słomy oraz z poczynieniem przerw między budowlami przez komasację lub kolonizację, wymagać będzie wysiłków jeszcze paru pokoleń oraz znacznego spotęgowania kultury ogólnej.

Te też w dobie obecnej jedynym skutecznym środkiem walki ekonomicznej z pożarami mogą być tylko ubezpieczenia, oparte nie na dążności zarobkowej grupy kapitalistów-pośredników, lecz na zasadach szerokiej samopomocy społecznej, pozostającej pod kontrolą administracji państwowej.

Rola samorządu. Samorząd czyli ustrój gminny jest w organizacji państwowej komórką, której władze centralne rządowe przekazują pieczę nad dobrobytem miejscowej ludności. Walka przeto z klęskami żywiołowymi należy w zasadzie do obowiązków i zadań poszczególnej gminy.

Gdyby pożary mogły mieć charakter stałych zjawisk, nawiedzających równomiernie i w pewnej liczebności każdą gminę, wówczas powstanie drobnych na obszar gminy zakładów ubezpieczeniowych mogłoby pozostawać w kompetencji organów gminnych bez potrzeby tworzenia wielkich zakładów ubezpieczeniowych, ogarniających rozległe tereny. Widzimy atoli w praktyce wyniki wręcz odmienne, polegające ściśle na losowości zjawiska pożaru, są bowiem gminy, gdzie pożar się zdarzy zrzadka i nawiedzi jedną lub parę nieruchomości, gdy natomiast w gminie sąsiedniej w tymże okresie spalić się może jedna lub więcej wsi całkowicie, a szkody z tego wynikłe osiągnąć mogą sumy krociowych, na których pokrycie nawet kilkunastoletnia składka ogniowa starczyłoby nie mogła. To też prawidłowa organizacja ubezpieczeń polega na jednoczeniu setek tysięcy przedmiotów w całość gospodarczą, aby tą drogą można było równoważyć szkody na ogromnym obszarze działalności, a przeto i pobieraną składkę ogniową, jak również i koszty administracyjne, do minimum zredukować.

Takiej organizacji, opartej na zasadach opieki społecznej podjąć się może państwo, stosując do warstw mało uświadomionych przymus, a osiągnięte z ubezpieczeń zyski przekazując społeczeństwu na akcję przeciwpożarową. Przymus taki, stosowany w imię poczucia dobra ogólnego, posiada aż nadto widoczne uzasadnienie i zgodny jest jednocześnie z teorią i praktyką samorządową. Przez rozciągnięcie ubezpieczenia w drodze powszechnego przymusu na ogół właścicieli nieruchomości osiąga się jednolitą akcją działania obok najtańszych składek ogólnych.

Przymus ubezpieczeniowy w Polsce jest dostateczny w świadomości ogółu zaszczerpiony. W byłym Królestwie Kongresowem istnieje Zakład Państwowy oparty na powszechnym przymusie od roku już 1833-go, ogarniający zakresem swego działania 3 600 000

budowli. W b. zaborze pruskim także przymus istniał do celowy ubiegłego stulecia, a w Małopolsce Sejm Galicyjski uchwalił w r. 1888-ym powszechny przymus ubezpieczenia ludności, i jedyni tylko machinacje rządu wiedeńskiego, posiłkowane wpływami finansjery, ciągnącej zyski z prywatnych zakładów ubezpieczeń, uchwałę powyższą sparaliżowały. Sprawa jednak ta jest tak wielkiej doniosłości dla ustroju gospodarczego, iż liczne grupy poselskie na początku prac sejmowych zgłosiły jeszcze przed półtora rokiem wnioski ustawodawcze, jak niżej:

Posłów: ks. dr. Lubelskiego, Matakiewicza, Potoczka, Majchra, Walisiaka, J. Biondiaka, W. Ulewicza, J. Łakoty, T. Wojdy, ks. Stankiewicza, L. Mroczewskiego, J. Szyszkowskiego, St. Staszyńskiego, P. Majewskiego, ks. Z. Sędzimir i Krempy, a mianowicie:

„Corocznie miliony dobytku narodowego idą z dymem wskutek pożarów, pograżając dotkniętą ludność w skrajną nędzę. Najdotkliwiej daje się to odczuwać w Galicji, gdzie do tego czasu niema powszechnego przymusowego ubezpieczenia od ognia i gdzie tylko, zwłaszcza po wsiach i miasteczkach, bardzo mały procent nieruchomości jest ubezpieczony na wypadek pożaru. Nadto istniejące instytucje ubezpieczeniowe w Galicji, bardzo często pozakrajowe (czeskie, niemieckie), są w wielu wypadkach instytucjami i spekulacyjnymi, kierującymi się tylko zyskiem własnym, a nie dobrem ubezpieczonych. W Królestwie istnieje wprawdzie powszechne przymusowe ubezpieczenie od ognia, ale i tutaj potrzebne są pewne zmiany.

Dlatego też podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa Rząd, aby w możliwym krótkim czasie przedstawił Sejmowi:

a) projekt Państwowego Zakładu Ubezpieczeń wzajemnych dla wsi i miasteczek, którego działalność rozciągałaby się na całe państwo,

b) projekt przymusowego ubezpieczenia w tym zakładzie odnośnie do budynków a dobrowolnego odnośnie do ruchomości, jak warsztaty rzemieślnicze, sprzęty gospodarcze, plody rolne oraz inwentarz żywy“.

Nadto w tymże niemal czasie złożono drugi wniosek posłów: Bryła, Krempy, Dąbskiego, ks. Lubelskiego, B. Stolarskiego, Diamanda, Wasilewskiego, Rudzińskiego, J. Dębskiego, J. Tabora, Stesłowicza, Rajskiego, J. Rączkowskiego, W. Roja, Witosa, Toczka, Pieniżka, Pluty, Przewrockiego, A. Anusza, Koczura, Kiernika, Maślanki, Bobka, Dyły, Bojki, Kędzióra, Średniawskiego i J. Jachowicza—treści następującej:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd,

1) aby bezwzględnie przedłożył Sejmowi projekt ustawy w przedmiocie powszechnej przymusowej asekuracji od ognia,

2) do natychmiastowego przedłożenia Sejmowi projektu ustawy w przedmiocie jednolitej organizacji zawodowych i ochotniczych straży pożarnych w całym państwie“.

Na podstawie tych wniosków tudzież ku zadośćuczynieniu żywotnych potrzeb ogółu Rada Ministrów przez Ministra Spraw Wewnętrznych St. Wojciechowskiego złożyła Sejmowi w dniu 17 maja r. b. projekt o państwowych ubezpieczeniach i Państwowej Dyrekcji

Ubezpieczeń. Projekt ten w Komisji Administracyjnej Sejnu przyjęty został już w tuzieciu czytaniu i nieławem na plenum Sejmowe wniesiony zostanie.

Podstawy projektu. Polska Dyrekcja Ubezpieczeń, spełniając w zakresie ubezpieczeniowym zadania poszczególnych samorządów, jako krmórek gospodarczej ludności państwa, sama też posiadać musi ustroj samorządowy, a przeto ogółowi ubezpieczonych, reprezentowanemu w sejmikach i radach miejskich, winna zapewnić decydujący głos i wpływ w administrowaniu sprawami instytucji. Każdy sejmik z pośród swych członków, ubezpieczonych w P. D. U., wybiera jednego radcę ubezpieczeniowego, każda zaś Rada Miejska (miast wydzielonych z sejmików)—po jednym radcy na każdy tysiąc nieruchomości. Radcowie tworzą zjazd wojewódzki, na którym wybierają po 3-ch członków do Rady Nadzorczej P. D. U. Wreszcie w każdej z gmin wiejskich Rada Nadzorcza ustanawiać może do pomocy radcy ubezpieczeniowemu delegatów z pośród jednostek, cieszących się zaufaniem ogółu. Tym sposobem najwyższy organ kierowniczy P. D. U.—Rada Nadzorcza, złożona z działaczy samorządowych, będzie miała niezawodnie głęboko sięgający wpływ na działalność i rozwój tej instytucji.

Nietylko w strukturze zewnętrznej zachowuje P. D. U. oblicze samorządowe, lecz i w funkcjach wewnętrznych samorządność jej ma zapewnione podstawy, do atrybucji bowiem Rady Nadzorczej należy: a) przedstawianie kandydatów na prezesa Zarządu, b) układanie budżetu, c) rozpatrywanie bilansów miesięcznych i zatwierdzanie sprawozdań rocznych, d) podział osiągniętych nadwyżek, e) lokata funduszków, f) zatwierdzenie taryf w dziale dobrowolnych ubezpieczeń, g) rozpatrywanie skarg na decyzje Zarządu i t. p.

Podkreślić tu jeszcze należy, iż P. D. U., jako instytucja samostarczalna, czerpiąca fundusze z poboru składek ubezpieczeniowych i z tego źródła pokrywająca wszelkie zobowiązania oraz koszty administracyjne, z nadwyżek zaś tworząca rezerwy i kapitały zapasowe, nie figuruje w ogólnym budżecie skarbu państwa, a przeto skarb państwa odpowiedzialności za działalność P. D. U. nie ponosi.

Aż nadto jest rzeczą widoczną, iż P. D. U., mimo stosowania powszechnego przymusu w zakresie ubezpieczeń budowli od ognia, daleka jest od pojęcia monopolu fiskalnego (choćby tytoniowego, spirytusowego i t. p.), gdzie skarb państwa prowadzi gospodarkę wyłącznie na swój rachunek, nie zapewniając zainteresowanemu ogółowi współudziału w pracy, a osiągnane zyski narówni z poborami podatkowymi przelewa do ogólnej kasy państwowej. Przeciwnie P. D. U. jest organizacją nawskroś publiczno-gospodarczą, raczej wielką kooperatywą ubezpieczeniową, zarządzaną pod kontrolą rządu przez ogół ubezpieczonych. Zyski więc, osiągnane z działalności P. D. U., przeznaczają się na cele społeczne, jako to: a) na zakładanie straży ogniowych, b) na udzielanie im zasiłków, c) na zapomogi dla związków straży ogniowych, d) na popieranie akcji władz komunalnych w kierunku urządzania zbiorników wody, studzien artezyjskich i zwykłych oraz wodociągów, e) na popieranie budownictwa ogniotrwałego, zwłaszcza po pożarach masowych, f) na organizowanie łącznie z władzami samorządowymi wytwórni materiałów ogniotrwałych, g) na wszelkiego rodzaju badania naukowe i wydawnictwa, mające na celu szerzenie idei ubezpieczeniowej i spółdzielczej.

Że akcja ta po wojnie przybierze wielkie rozmiary, zapowiedzią tego jest dotychczasowa działalność Państwowych Ubezpieczeń Wzajemnych, z których funduszków w wyjątkowo ciężkim okresie wojny bieżącej wydatkowano jednak przeszło 3 miliony marek na organizację straży ogniowych, ich lustrację przez instruktorów, na kursy pożarnicze, na zasiłki dla Związku Florjańskiego i t. p.

Taryfy i koszty administracyjne. P. D. U., ogarniając zakresem swej działalności wszystkie bez wyjątku budowle po miastach, miasteczkach i wsiach, może przy tak rozgałęzionym i urozmaiconym portfelu zapewnić ogółowi ubezpieczonych najniższe opłaty taryfowe przy niskich również kosztach administracyjnych. Nie będzie P. D. U. ciężkim aparatem biurokratycznym, bowiem w łonie swoim posiadać ma oko społeczne w postaci Rady Nadzorczej z samorządów czerpanej, a niezbędny personel fachowy urzędniczy ograniczy do najkonieczniejszego minimum, co i teraz już w dotychczasowej instytucji ma miejsce.

Koszty administracyjne Ubezpieczeń Państwowych w okresie normalnym przed wojną sięgały zaledwie 15% (w zakładach prywatnych 20—30%) i już w roku 1921-ym, po dokonaniu reorganizacji, koszty te znowu do poziomu przedwojennego powrócą. A jak korzystną jest działalność P. D. U. dla społeczeństwa, potwierdza to stopa opłat taryfowych, której główniejsze normy niżej wyszczególniamy.

W miastach klasy I-szej budowle murowane twardo kryte opłacać mają zaledwie 60 fen. składki od 1000 mk. sumy ubezpieczenia, a dla wyjątkowo dobrze zabudowanych miast z wodociągami i hydrantami stopa ta redukuje się jeszcze o 40%, czyli sprowadza się do 36 fenigów od 1000 mk. sumy ubezpieczenia.

We dworach tenże sam rodzaj budowli płaci zaledwie 90 fen. od 1000 mk. sumy ubezpieczenia, a gospodarstwa pod każdym względem wzorowo prowadzone korzystają z 20% opustu.

Dla wsi rozkolonizowanych (przy zachowaniu pewnej odległości między nieruchomościami) budowle murowane twardo kryte opłacać mają 80 fen. od 1000 mk. sumy ubezpieczenia, zaś najgorsza, najwięcej palna konstrukcja budowli (drewniane kryte słomą) ma w tej kategorii opłacać zaledwie 6 mk. 80 fen. od 1000 mk. sumy ubezpieczenia.

We wsiach gęściej zabudowanych budowle murowane twardo kryte opłacać będą zaledwie 1 mk. składki od 1000 mk. sumy ubezpieczenia, zaś 8 mk. 40 fen. składki — budowle drewniane kryte słomą od 1000 mk. sumy ubezpieczenia.

Już przeto sama taryfa P. D. U. jest bodaj najteższym argumentem gospodarczej przydatności P. D. U. w życiu ekonomicznym narodu naszego.

Inicjatywa prywatna. Oczywiście jest rzeczą, iż cała organizacja P. D. U. nie posiada bynajmniej zwolenników wśród prywatnych zakładów ubezpieczeniowych, posługujących się akwizycją, agentami, nerwem zarobkowości, a przekazujących zyski nie społeczeństwu na cele użyteczności publicznej, lecz w postaci dywidendy akcjonariuszom, albo też w postaci zwykłych zwrotów pieniężnych — poszczególnym ubezpieczonym.

Obok zasłużonych na polu inicjatywy prywatnej dawniej funkcjonujących w Polsce zakładów ubezpie-

zeniowych wyrósł w okresie toczącej się wojny, jak grzyby po deszczu, szereg nowych prywatnych towarzystw ubezpieczeń, opartych wyłącznie na zasadach akcyjnych. Powstały mianowicie o szumnych, często patrijotycznych nazwach (że zawsze o wyłącznie obliczu narodowym, trudno uwierzyć) następujące towarzystwa: Europa, Patria, Polonia, Piast, Unja, Varsovia, Pax, Port, Omnium, Przyszłość, Vita, Orzeł, Vistula, Polloyd i inne jeszcze konstytuujące się.

Wszystkie towarzystwa, uprawiające dział ogniowy, nie tworzą bynajmniej między sobą konkurencji, lecz odwrotnie formują zwarty związek, mocny blok wzorem trustów przez ustanowienie wszystkie towarzystwa solidarnie obowiązującej taryfy, utrzymując ją na wygórowanej stopie i doliczając jeszcze ubezpieczonym 25% kosztów drożyznianych do każdej polisy. Ze smutkiem przytem stwierdzić należy, że towarzystwa wzajemne, w zasadzie powołane jako organizacje spółdzielcze do przeciwwagi formie akcyjnej przedsiębiorstw, nietylko że nie tworzą odmiennego o polityce własnej łożyska, lecz wchodzą do tego bloku towarzystw skcyjnych i z nimi jednolitą politykę prowadzą. To też z obozu towarzystw prywatnych posypały się gromy na P. D. U., ujęte w formę wydanej przez ten blok broszury p. t. „Monopol i przymus ubezpieczenia“. Odpowiedzią na tę broszurę jest monografia inż. C. Łukaszczyka p. t. „Publiczne a prywatne ubezpieczenia w Polsce“, do którego to źródła odsyłamy czytelnika bliżej się tą sprawą interesującego. Tu jedynie zaznaczamy, iż P. D. U. całą swą istotą i samostarczalnością jest daleka od szablonowo traktowanego etatyzmu i nie ma nic wspólnego z fiskalnym monopolem rządowym, jak tą zgorą pragnie blok towarzystw prywatnych zaciemnić oblicze P. D. U.

Mimo rozciągnięcia powszechności ubezpieczenia na wszystkie budowle, a to, jak zaznaczyliśmy wyżej, całkowicie w myśl teorii, praktyki i potrzeb samorządu, zakłady prywatne ubezpieczeń będą miały jeszcze obok P. D. U. w dziale ogniowym aż nadto wielkie pole do działania. Fabryki, mechanizmy, ruchomości, plody rolne, inwentarze martwe i żywe są tak wartościowymi przedmiotami, parokrotnie przenoszącymi wartość zwykłych budowli, iż zbiór składki ogniowej w tym zakresie znacznie przewyższy pobór składki od budowli, a przed inicjatywą prywatną leży nieprzebrana kopalnia kruszczy cennego. Żywym tego dowodem jest m. st. Warszawa, posiadająca municypalny przymus ubezpieczenia budowli w zakładzie miejskim w całkowitej — 100% — sumy oszacowania, z czego gospodarka miejska osiąga 1.190.000 mk. składki ogniowej (1919 r.). przeznaczając z tej sumy aż przeszło 750.000 mk. na stołeczną straż ogniową, gdy prywatne przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe na terenie Warszawy w dziale ruchomości pobierają składki ogniowej przeszło 5.000.000 mk., nie zasilając subwencją znaczniejszą tejsze straży ogniowej, która na straży ich interesów stoi.

A i na wsi też samo ustosunkowanie z zakresu inicjatywy publiczno-państwowej do prywatnej zostanie utrzymane, łatwo bowiem wywnioskować, iż, powiedzmy, jeżeli wartość stodoły, jako budynku ubezpieczonego w P. D. U. stanowi 50.000 mk., to zawartość jej (zboże) w tymże stosunku sięga co najmniej pół miliona mk., a będzie mogła być ubezpieczoną w towarzystwie prywatnym.

Przez działalność P. D. U. pozyskuje ustrój gospodarczy narodu, zogniskowany w samorządach, trwałą podwalinę swego rozwoju. Przymusu ubezpieczenia budowlani pragną tysiące gmin wiejskich w Polsce, setki miast, tysiące straży ogniowych, liczne kółka rolnicze, społeczeństwo bowiem dobrze rozumie cele i zadania tej organizacji, przekazującej wszystkie zyski temuż społeczeństwu, żale zaś nielicznej grupy akcjonariuszy, których zyski ulegną małowemu uszczupleniu (w dziale budowlani), nie mogą być brane poważnie w rachubę.

Działy dobrowolne P. D. U., na które składać się będą: życie, grad i pomór inwentarza żywego, dotyczą pierwszorzędnej wagi zagadnień życia ekonomicznego. Wiąza się one organicznie i ideowo z podłożem społecznym P. D. U., uprawiane będą na wielką skalę w kierunku rozwoju ruchu spółdzielczego przez tworzenie drobnych kooperatyw ubezpieczeniowych, zwłaszcza dla działu gradowego i pomoru inwentarza żywego, przez formowanie kółek spółdzielczych na gruncie gmin i parafij. Francja, gdzie tego rodzaju kooperatyw ubezpieczeniowych pod protektoratem państwa powstających liczone przed wojną przeszło 8800, południowe Niemcy, Szwajcaria, wreszcie częściowo i Austria — dają żywy przykład, iż rodzaj tych ubezpieczeń pod skrzydłami P. D. U. rozwinię się, ożywi przy pewnych wysiłkach, z wielką korzyścią dla społeczeństwa, przyuczając je do samopomocy i samorządności. Wówczas P. D. U. stanie się istotną orędowniczką idei spółdzielczej w Polsce, ogniskującą w swem łonie inicjatywę zbiorową.

Inż. Stanisław Budny.

Obrona przeciwpożarowa wsi i miast w b. Król. Polskiem.

Dok.

Wnioski ogólne. Po dokonaniu przeglądu ilości i jakości taborów strażackich oraz wglądnięciu w stan finansów straży ogniowych na obszarze b. Król. Kongresowego w roku 1918-ym spróbujemy objąć rzutem oka całokształt zagadnienia o stanie i potrzebach naszego pożarnictwa.

Więc najpierw co do ilości straży ogniowych. Liczby tej dokładnie ustalić nie sposób, mimo ciągłej rejestracji, bo straże ogniowe drobniejsze tworzą się i znikają często w ciągu jednego roku. Zwykle utrzymuje organizację sprężyste działający zarząd straży, ale niech tylko naczelnik straży wstąpi do wojska, prezesa wybiorą na posła lub z innych przyczyn dwie trzy osoby, zajmujące kierownicze stanowiska, ustąpią lub przeniosą się w inne okolice, często bardzo straż przestaje być czynną. Rok 1918, w którym tworzone armje i urzędy w Polsce, szczególnie uwydatnił znaczenie dla organizacji strażackich takich dzielnych kierowników, stanowiących prawdziwe filary, dźwigające organizację.

Ostatecznie więc miarodajną może być ilość organizacji, które za wyjazdy do pożarów lub też na kupno narzędzi otrzymały zasiłek z Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych. W roku 1918 i 1919-ym takich straży ogniowych było ogółem 901, zarejestrowanych było wogóle straży 1098.

Porównajmy tę liczbę z ilością miejscowości zabudowanych, których według urzędowych obliczeń w roku 1913-ym¹⁾ było 40901, a mianowicie:

miast t. zw. gubernjalnych	10
„ powiatowych	67
miasteczek	7
miast niepowiatowych	39
miasteczek „	351
folwarków zdala od wiosek	4097
osobno położonych skupień fabryczn.	349
wiosek	35981
razem	40901

Wypadnie wówczas jedna straż ogniowa na 40 miejscowości.

Jeżeli uwzględnimy tylko miasta (116), miasteczka (358), osobne skupienia fabryczne (349), wreszcie 1291 gmin, z których każda winna posiadać przynajmniej 2 straże ogniowe, to otrzymamy, że straże ogniowych na obszarze b. Król. Kongresowego powinno być:

$$116 + 358 + 349 + 2582 = 3405,$$

to znaczy 3 razy więcej, niż obecnie. Wtedy 1 straż ogniowa obsługiwałaby $\frac{127.000}{3400} = 37$ km². powierzchni

kraju, gdy tymczasem w obecnym stanie wypadła w roku 1918-ym 1 straż ogniowa na 127 km², to znaczy, że przy równomiernym rozmieszczeniu straż musiałaby wyjeżdżać do pożarów w promieniu przeszło 6 km., a w rzeczywistości wobec nierównomiernego rozmieszczenia straży ogniowych wyjeżdżać trzeba obecnie do pożarów, oddalonych po 10 km. i dalej od miejsca stałej siedziby straży.

Przyjmując, że straż może skuteczną pomoc okazać tylko wówczas, gdy na czas się zjawi, nie powinna ona być oddalona więcej niż 4 km. od miejsca pożaru. Może wtedy przybyć w porę i pożar opanować, w przeciwnym razie pożar odosobniony zamienia się w pożar zbiorowy, często niemożliwy do opanowania. Stwierdza to rzeczywistość.

Na 20 większych pożarów zbiorowych, t. j. takich, które zniszczyły jednorazowo więcej niż 30 budynków, w roku 1918-ym tylko jeden zdarzył się w miejscowości, gdzie była straż ogniowa. W pozostałych 19 miejscowościach straży ogniowej nie było, dlatego też ratunek przybyłych z sąsiedztwa drużyn strażackich okazał się spóźniony.

Każdy z wymienionych pożarów poczynił szkód w samych budynkach przeciętnie na 22,700 mk. według urzędowego oszacowania, a po doliczeniu strat w inwentarzu żywym i martwym straty pogorzelowo, zrządzone przez jeden pożar zbiorowy, można określić na 40-50 tysięcy marek. Jest to suma mniejsza od rzeczywistej ze względu na niskie urzędowe normy szacunkowe, a jednak znacznie przewyższająca koszt założenia straży ogniowej ochotniczej we wsi lub miasteczku²⁾.

W roku 1918 było pożarów zbiorowych, t. j. takich, które zniszczyły jednorazowo 10 lub więcej budynków, 107.

¹⁾ Podaję to zestawienie z braku ścisłych cyfr z lat późniejszych.

²⁾ Ceny z roku 1918-go, dziś wzrosły 10-krotnie i więcej.

Straże ogniowe naogół są zaopatrzone niedostatecznie. Według przytoczonych poprzednio obliczeń wydatki na strażę ogniową w 1918 roku wyniosły:

zapomogi z kas gminnych . . .	mk. 763.490
zadłużenie straży ogniowych . . .	" 804.540
zasiłki od Ubezp. Wzajemn. . . .	" 376.833
razem	" 1.944.863
po odtrąceniu zaś wydatków na straż ogn. w Łodzi mk. 320.000	
" " w Lublinie " 277.000	
ogółem	" 597.000
otrzymujemy	mk. 1.347.863

Tak więc koszt utrzymania 760 straży ochotniczych wynosił 1.350.000 mk., czyli przeciętnie po 1800 marek. W tej liczbie są także strażę wielkomięjskie, których koszt utrzymania nawet przy dzisiejszych niedomaganiach przekracza 12.000 mk. rocznie, a więc przeciętna liczba dla ogółu organizacji jest właściwie znacznie mniejsza.

Jak bardzo niewystarczająca jest ta suma, przekonano się łatwo, gdy zważymy, że w liczbie rozważanych były takie, które dopiero się tworzą, muszą więc one nabywać niezbędne narzędzia, a ceny dziś są bardzo wygórowane. Sama sikawka z węzami kosztuje 3.500 marek¹⁾, gdzie więc są wydatki na resztę narzędzi? Nic też dziwnego, że narzędzi tych brak, strażę nie mają szop na przechowanie taboru.

Konieczny jest duży nakład pieniężny na utworzenie należytej obrony mienia krajowego przed ogniem. Zakładanie i zaopatrywanie w narzędzia nowych straży ogniowych przyczyni się wielce do uruchomienia krajowych fabryk narzędzi ogniowych, wydatek więc na organizację straży ogniowych podwójnie się społeczeństwu opłaci: zabezpieczy mienie przed zniszczeniem i da pracę robotnikom, ożywiając zamarły przemysł w dziedzinie wytwarzania narzędzi ogniowych.

Spróbujmy obliczyć ilość narzędzi, w które należy zaopatrzyć strażę ogniową w najkrótszym czasie. Przedewszystkiem rozważam tylko te 760 organizacji, o których potrzebach mamy dokładne wiadomości.

	Dla 760 omawianych straży potrzeba:	Ogółem w chwili obecnej dla całego obszaru b. Kr. Kongresowego potrzeba przynajmniej:
wozów rekwizytowych	500	900
hydropultów (po 2—3)	2000	3.600
sikawek przenośnych	400	750
hydroforów (1 na 2 strażę)	400	750
beczek drewnianych (po 1)	300	500
beczek żelaznych (po 2)	600	1.000
węży ssących metrów	10.000	18.000 metr.
" tłoczących "	70.000	130.000 "
drabin przystawnych (po 1)	300	500
drabin hakowych (po 2)	500	200

Wszystkie te przedmioty, bo nawet i węże parcia-
ne, wyrabia się u nas w Polsce, gdyby więc strażę miały
zapewnione kredyty i możność poczynienia zamówień,
przyczyniłyby się znacznie do ożywienia ruchu przemy-
słowego. Są w kraju potrzebne surowce, są uzdolnieni
robotnicy, istnieją fabryki, wyrabiające narzędzia stra-
żackie, kraj skarży się na nadmiar zdeprecjonowanej
waluty, cóż więc stoi na przeszkodzie uruchomieniu tej

¹⁾ Obecnie 40.000 marek.

dziedziny przemysłu wytwórczego? Uwagi te nie po-
winny przebrzmieć bez echa wśród wytwórców narzędzi
strażackich. Zaznaczam, że obliczenia są poczynione
raczej z tendencją ku obniżeniu, niż wyolbrzymieniu
istotnych potrzeb pożarnictwa naszego.

Prócz tych ważniejszych narzędzi, które wyli-
czono, niezwykle ubogo przedstawia się uzbrojenie oso-
biste strażaków i dział narzędzi pomocniczych, i w tym
przeto dziale wytwórczości przemysł krajowy ma otwar-
ty rynek zbytu.

Nie należy sądzić, że z chwilą zaopatrzenia obec-
nie istniejących organizacji strażackich w niezbędne
narzędzia zapotrzebowanie osłabnie. Wszakże powsta-
wać muszą nowe organizacje (potrzeba ich przynajmniej
2000 jeszcze); wiele narzędzi przestarzałych wypadnie
zmienić na nowsze lub bodaj przerobić, naprawić uszko-
dzone, słowem ruch dla przemysłu jest zapewniony.
Potrzeba tylko inicjatywy i uświadomienia obywatel-
skiego.

W obliczeniu poprzednim uwzględniono tylko
potrzeby natychmiastowe straży ogniowych już istnie-
jących na obszarze b. Kongresówki, ale prócz nich są
wszakże organizacje strażackie w Poznańskim i w Ma-
łopolsce. W tej ostatniej dzielnicy zwłaszcza strażę
ogniową ucierpiałoby bardzo skutkiem rewizycji i bez-
pośrednich działań wojennych. Jeżeli więc uwzględni-
my potrzeby pożarnictwa na całym obszarze
Rzeczypospolitej, to zapotrzebowanie bieżące wy-
padnie conajmniej potroić. Dla przedsiębiorczo-
ści kapitału polskiego droga stoi otworem.
Po zaspokojeniu pilnych potrzeb kraju ojczyznego prze-
mysł polski może produkować narzędzia strażackie dla
ościennych państw na wschodzie, jeżeli już nie będzie
w stanie konkurować na rynkach zachodnich.

Obok narzędzi konieczna jest umiejętność gasze-
nia pożarów. Prócz zjazdów, zawodów ćwiczebnych
i kursów pożarniczych kilkodniowych byłoby bardzo
celowe urządzenie w kilku miejscach, choćby przy szko-
łach rolniczych, wzorowych straży wiejskich z pokazo-
wym taborom i budynkami. W tych szkołach winny
się odbywać kilkotygodniowe kursy pożarnictwa dla
przygotowania przyszłych organizatorów i kierowników
straży ogniowych. Funduszu na utrzymanie tych uczelni
dostarczyć winny: sejmiki powiatowe, Związek Flo-
rjański, skarb państwa i Ubezpieczenia Wzajemne.
Z uczniów szkoły rolniczej możnaby utworzyć wzorową
drużynę strażacką; okazywałaby ona pomoc okolicy
w razie pożaru, a jednocześnie byłaby srodowiskiem,
w którym dokształcaliby się przyjezdni słuchacze.

Dla zorientowania się o stopniu dokładności obli-
czeń, przytoczonych w pracy niniejszej, dokonanej w po-
łowiu 1919 roku, podaję następujące zestawienie:

	było	odpowie- ogółem	działo	%
straże założone do roku 1915	607	394	66	
straże założone w roku 1916 i 1917-ym	212	167	79	
straże założone w roku 1918.	329	187	57	
z liczby 174 straży założonych w roku 1919 uwzględniono	12	12	—	
średnio	1160	760	66	

Odpowiedziało na kwestjonariusz ²/₃ zarejestro-
wanych organizacji¹⁾. W stosunku do 900 straży,

¹⁾ Odpowiedzi nadesłano więcej, lecz w opracowaniu uwzględniono te tylko, które nadesłano przed 1 listopada 1919 roku.

które zaznaczyły swą większą żywotność, liczba odpowiedzi wynosi 84%, a więc wnioski, wysnute z nadesłanych odpowiedzi, odzwierciedlają rzeczywisty stan potrzeb naszego pożarnictwa na terenie b. Król. Kongresowego z wielkim stopniem przybliżenia, a odpowiednio liczbę uważać można za miarodajne.

Konstanty Wyszynacki.

Udział straży ogniowych w Armji Ochotniczej.

Wydana w obliczu niebezpieczeństwa grożącego Ojczyźnie odezwa Głównego Zarządu Związku Florjańskiego w sprawie zorganizowania ze straży, szeregowanych pod sztandarem Związku, oddzielnej jednostki bojowej tworzącej się Armji Ochotniczej — wywołała, jak należało się tego spodziewać, żywy oddźwięk ogółu naszego strażactwa.

Początkowe konferencje z Naczelnym Dowództwem Armji Ochotniczej zdawały się umacniać zamiary Gł. Zarządu Związku Florjańskiego w tym kierunku, wszakże rozkaz naczelnego Dowództwa z dn. 15 lipca r. b. dozwolił zmobilizować oddziały ochotnicze w następujących ramach organizacji:

- 1) przeprowadzić ewidencję ochotników,
- 2) zgłosić ilość, listy imienne i pogotowie u odnośnych Inspektorów Okręgowych A. O., którzy wyjedną w D. O. Genach decyzję, przy jakich oddziałach zapasowych formować się będą oddziały ochotnicze, oraz uskuteczni przydział koszar.

Oddziały otrzymują nazwy od pułków, przy których się sformują.

Na skutek powyższego rozkazu początkowy zamiar Głównego Zarządu Związku Florjańskiego utworzenia samodzielnego zastępu strażackiego w Armji Ochotniczej musiał być zaniechany, a rola Zarządu ograniczyła się do zakomunikowania strażom ogniowym rzeczonożego rozkazu z zaleceniem ścisłego zastosowania się do niego.

Z Głównego Zarządu Związku Florjańskiego wstąpili do Armji Ochotniczej członkowie Zarządu: Tadeusz Brzozowski, Marjan Waligóra, dr. Alfred Grohman, Ludwik Piętka, Konstanty Wyszynacki, naczelnik Biura Związku inż. S. Arczyński, oraz instruktorzy: Edward Gasik (nagrodzony krzyżem „Virtuti militari“), Stanisław Pagowski i K. Załęski.

O stopniu zareagowania straży ogniowych na odezwę werbunkową Gł. Zarządu Związku Florjańskiego oraz o ich udziale w Armji Ochotniczej dają pojęcie odpowiednie materiały, nadesłane przez straże do biura Związku.

Jednymi z pierwszych pod względem oświadczenia gotowości oddania się na usługi będącej w potrzebie Ojczyzny były straże ogniowe powiatu tureckiego, które na zlocie swym w dniu 11 lipca r. b. w Turku jednogłośnie uchwaliły: 1) wyrazić hołd i całkowite oddanie się rozkazom Rady Obrony Państwa oraz Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego; 2) wyrazić hołd i uznanie naszej bohaterkiej Armji; 3) wyrazić gotowość poborcą i pełne zaufanie obecnemu Rządowi; 4) wezwać wszystkich zdolnych do noszenia broni członków straży ogniowych, jako posiadających już

pełne wykształcenie o charakterze wojskowym, do zapisywania się do armji ochotniczej, a na opróżnione miejsca w strażach ogniowych powołać kobiety i 5) wykonanie ostatniego punktu uchwaly przekazać poszczególnym zarządom straży ogniowych.

W związku z odezwą okólnikową Gł. Zarządu Związku Florjańskiego z dnia 14 lipca r. b. przy utworzonym w Turku Powiatowym Komitecie Obrony Państwa otwarto sekcję strażacką. W dniu 6 sierpnia r. b. wyruszyło do Armji Ochotniczej 27 ochotników-członków straży ogniowych powiatu tureckiego.

Oddział Zw. Florj. w Zagłębiu Dąbrowskiem zawiadomił w dniu 14 lipca r. b. telefonicznie Zarząd Warszawski, iż straże ogniowe Oddziału stoją gotowe na wezwanie i prosil o dalsze instrukcje. Na razie straże zostały zarezerwowane do potrzeb miejscowych po wyeliminowaniu zdanych do wojska ochotników. Instruktor okręgowy druż. Pachelski został przydzielony do służby frontowej do 11 p. p. ziemi Będzińskiej.

Straż Ogn. Och. w Złoczewie na zebraniu, zwołanem przez Zarząd i Sztab straży na skutek odezwy Zw. Fl. w dniu 11 lipca, wyraziła po wysłuchaniu odezwy gorącą chęć służenia Ojczyźnie w szeregach walczących, przyczem uchwalono natychmiast zakupić pożyczkę odrodzenia na sumę 10.000 mk.

W Pabjanicach na odbytem w dniu 14 lipca r. b. zebraniu Zarządu, komendy i członków miejscowej Straży O. O. jednomyślnie uchwalono przyłączyć się do akcji, wszczętej przez Gł. Zarząd Związku Florjańskiego.

W Lublinie Straż Ogniowa przeprowadziła akcję werbunkową w porozumieniu z Głównym Komitetem Mobilizacyjnym przy Województwie Lubelskiem.

Ze Straży Ogn. O. w Mińsku Mazowieckim wstąpiło do szeregów Armji Ochotniczej pięciu drużów i wyjechało z Mińska w dniu 16 lipca do Warszawy.

W Sieradzu na skutek odezwy Związku Florjańskiego był zwołany na dzień 18 lipca wiec strażacki, który się odbył z licznym udziałem straży ogniowych (30 drużyn, około 700 drużów) i okolicznej ludności. Po wysłuchaniu szeregu przemówień i defiladzie straży ogniowych odbyło się posiedzenie wszystkich przybyłych komendantów straży wraz z zarządem miejscowego Oddziału Zw. Fl. Na posiedzeniu tem uchwalono powierzyć werbunek do A. O. kierownikowi Oddziału p. S. Godeckiemu, opodatkować się po 5 mk. miesięcznie na cele Patronatu pomocy dla tworzących się szeregów strażackich i za główny patronat uznać Zarząd Oddziału Zw. Fl. w Sieradzu, a w poszczególnych miejscowościach — zarządy straży ogniowych; wreszcie postanowiono, aby wszyscy pozostali strażacy wzięli czynny udział w strażach bezpieczeństwa pod dowództwem druha Walewskiego, komendanta straży bezpieczeństwa całego powiatu. W końcu posiedzenia zebrano około 3000 mk. na kompanję strażacką ziemi Sieradzkiej.

Z Wielunia, gdzie Straż Ogn. O. zorganizowała w myśl odezwy Zw. Fl. patronat pomocy dla szeregów strażackich i komisję werbunkową, wyruszyło w dniu 27 i 30 lipca do Sieradza i następnie kolejną do Łodzi 58 strażaków-ochotników, a mianowicie: ze Straży Wieluńskiej 33, z Dymkowskiej 4, z Praszowskiej 1, Boleślawieckiej 4, Sokolnickiej 6, Osjakowskiej 4 i Ostrowskiej 6 drużów. Strażacy wieluńscy wyruszyli w mundurach strażackich i otrzymali z kasy straży po 300 mk. na pierwsze potrzeby w drodze.

Straż O. O. w Kole weszła w porozumienie z miejscowymi władzami werbunkowymi, aby strażaków zapisywano na osobną listę, i uzyskała udział w komisji werbunkowej delegata straży; również do Powiatowej Rady Obrony Narodowej został kooptowany członek straży. Na zebraniu Straży Kolskiej w dniu 11 lipca jednogłośnie uchwalono oddać się do dyspozycji Rady Obrony Narodowej i zebrano na rzecz Czerwonego Krzyża 2500 mk.

Straż O. O. w Koninie na pierwsze wezwanie Związku Fl. zwołała na 25 lipca zjazd naczelników straży ogniowych powiatu Konińskiego, Zarząd zaś Straży uchwalił wydawać z funduszków Straży rodzinom tych druhów, którzy wstąpią na ochotnika do wojska, zapomogę w wysokości 400 mk. miesięcznie do czasu, dopóki rząd nie weźmie tej sprawy w swe ręce. Na wspomnianym zjeździe wybrano komisję werbunkową, której prace dały wynik następujący: ze Straży O. O. w Koninie wstąpiło do wojska na ochotnika 19 druhów, ze straży ogniowych: w Sławsku, Kramsku, Tuliszkowie, Grabienicach, Policznie, Władysławowie, cukrowni „Gosławice“, w Starem mieście i Ruminiu, Licheniu, Grzymiszewie, Rzgowie, Krzymowie, Splawiu i Ślesinie wstąpiło ogółem 122 druhów, co razem czyni 141 druhów, którzy wstąpili do wojska na ochotnika. Prócz tego dostarczyły powyższe straże 93 żołnierzy z poboru.

W Lipnie staraniem miejscowego Oddziału Zw. Fl. i Straży O. O. Lipnowskiej zorganizowano komisję werbunkową. Na skutek odpowiedniej odezwy do straży ogniowych okolicznych wstąpiło do armji ochotniczej ze straży: z Grochowalska, z Świętosława, z Mokoła, z Dobrzejowic, z Witkowa i z Bobrownik — 32 druhów. Ponieważ nie wszystkie straże ogniowe nadesłały listy ochotników, z drugiej zaś strony znaczna liczba strażaków wstąpiła do wojska na ochotnika jeszcze przed utworzeniem przez Oddział Zw. Fl. komisji werbunkowej, przyjęć należy, że z powiatu lipnowskiego zapisało się do armji ochotniczej conajmniej 100-u druhów.

W Gostyninie powołana została w dniu 20 lipca miejscowa Komisja Organizacyjna formowania zastępów strażackich do armji ochotniczej i wysłano wezwanie do wszystkich straży ćwiczebnego okręgu Gostyńsko-Kutnowskiego.

Straż Ogniowa w Hrubieszowie wstąpiła w całym swym składzie (13 ludzi) do wojska, zapisawszy się do 12 pułku ułanów w Zamościu.

Ze Straży Ogniowej w Chełmie wstąpiło 12 druhów do armji ochotniczej, 20 druhów zapisało się do Straży Bezpieczeństwa, a pozatem znaczna część druhów powołana została do wojska z poboru.

W Końskich z miejscowej Straży Ogniowej wstąpiło do armji ochotniczej 22 druhów z naczelnikiem Straży J. Szymańskim na czele. Zwołany do Końskich na dzień 28 lipca zjazd strażacki pozostał bez wyniku, wobec zdekomputowania się drużyn na skutek poboru i dobrowolnego zapisania się strażaków do armji na pierwsze wezwanie.

W miasteczku Piotrkowie (województwo warszawskie) wszyscy zdolni do noszenia broni członkowie miejscowej straży ogniowej wstąpili do armji.

Straż O. O. w Częstochowie zwołała na dz. 25 lipca zebranie przedstawicieli straży ogniowych starostwa częstochowskiego w celu zorganizowania w myśl odezwy Związku Florjańskiego werbunku strażaków do armji ochotniczej. Zebranie doszło do przekonania, że

byłaby pożądana nakazana przez władze państwowe mobilizacja wszystkich straży ogniowych i wnioski ten przekazało do zrealizowania Głównemu Zarządowi Związku Florjańskiego.

Straż O. O. w Rozprzy, złożona z tych druhów, którzy bądź nie mogli wstąpić do wojska, bądź nie zostali powołani, objęła z polecenia Piotrkowskiego Komitetu Obrony Państwa, jako oddana do dyspozycji władz wojskowych, posterunek Straży Bezpieczeństwa na miejscu, ochraniając linię kolejową na przestrzeni 6 kilometrów.

W Radomsku Zarząd i Sztab Straży O. O. odezwą z dnia 25 lipca wezwał zdolnych do władania bronią członków straży ogniowych powiatu radomskiego do wstępowania w dalszym ciągu do armji ochotniczej, starszych zaś — do pełnienia służby pomocniczej, przyrzekając walecznym żołnierzom naszym pomoc do ostatka sił i wyrażając wiarę głęboką w ostateczne zwycięstwo nad barbarzyńcami.

Ze Straży O. O. w Opocznie na pierwsze wezwanie Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego wstąpiło do armji ochotniczej 12 druhów z naczelnikiem Straży na czele; oprócz tego wielu druhów zostało powołanych z poboru.

Ze Straży O. O. w Krzcięcicach wstąpiło do wojska na ochotnika 12 druhów i wzięto z poboru 15-tu, wobec czego pozostało w Straży tylko 5 ludzi niezdolnych do noszenia broni.

W Chaśnie (pow. łowicki) na pierwsze wezwanie Rady Obrony Państwa wstąpili do wojska wszyscy zdolni do władania bronią strażacy, część zaś wzięta została z poboru, wobec czego na skutek odezwy Związku Florjańskiego zebranie Straży O. O. wyłoniło z siebie Komitet niesienia pomocy żołnierzowi na froncie.

W Nielewku (pow. hrubieszowski) cała młodzież ze Straży O. O. wstąpiła do armji czynnej, pozostała zaś w Straży garstka ludzi starszych.

W Straży O. O. w Wiśniewie (pow. siedlecki) pozostało tylko 3 druhów, reszta poszła do wojska, większość jako ochotnicy, a kilku z poboru.

Ze Straży Ogniowych w Ostrowiu i Broku wstąpiło do armji ochotniczej 6 druhów jeszcze przed utworzeniem werbunku przy okręgach ćwiczebnym.

W Radziejowie na skutek odezwy naczelnika miejscowej Straży O. O. przy poparciu Magistratu odbyło się w dniu 25 lipca zebranie miejscowych obywateli, na którym uchwalono powiększyć w dwójnasób kadry straży ogniowej przez obowiązkowe zaciągnięcie się wszystkich do jej szeregów i oddać się pod rozkazy władz wyższych jako straż obywatelska oraz powołać Komitet Ratunkowy w celu zbierania ofiar w gotówce i w naturze na potrzeby armji.

Ze Straży O. O. w Stopnicy poszło do szeregów wojskowych 7 druhów, pozostali zaś ludzie starsi nie nadający się do wojska.

Ze Straży Ogn. O. w Oksie wstąpiło do wojska 6 druhów.

Straż O. O. w Białogonie jeszcze przed utworzeniem werbunku przy okręgach ćwiczebnym dała 6-u ochotników do wojska.

Ze Straży Ogn. O. w Sędziszowie, której kadry zmniejszyły się wskutek poboru o połowę, wstąpiło do wojska 10 druhów.

W Małogoszczu przed utworzeniem werbunku przy okręgach ćwiczebnym miejscowa Straż O. O. dostarczyła armji jednego ochotnika i 4 poborowych.

Straż O. O. Kielecka dała 4 ochotników do wojska, Bodzentyńska i Buska po 6-ciu.

Z wielu straży ogniowych, jak we Włocławku, Opatowie, Rypinie, Lipnie, Brzesku Nowem, Grzybowie, Pankach, Tomawie, Tomczycach — Głuchowie, i straży w starostwie słupeckim jeszcze przed otrzymaniem odezwy Związku Florjańskiego młodzi druhowie, oprócz tych, którzy dostali się do szeregów na skutek poboru, wstąpili do wojska na ochotnika.

Z niektórych straży ogniowych, jak ze Straży O. O. w Kunowie, Radziejowie i Żarnowie, jeszcze przed otrzymaniem przez nie okólnika, w którym Gł. Zarząd Związku Fl. wskazał sposób zapisania się strażaków do szeregów wojskowych, zgłosili się druhowie do biura Związku Fl. w celu zaciągnięcia się do armii ochotniczej. Druhowie ci byli odpowiednio poinformowani i skierowani do właściwych okręgów werbunkowych.

Kilka straży ogniowych pośpieszyło prócz tego z ofiarowaniem funduszy, zebranych drogą składek, na cele związane z akcją tworzenia się armii ochotniczej. Tak więc Straż O. O. w Bieżuniu złożyła 1685 mk. na potrzeby armii ochotniczej, Straż O. O. w Suchodole — 1460 mk. na kompanje strażackie, Straż O. O. w Kole — 2500 mk. na rzecz Czerwonego Krzyża i Straż Ogn. O. w Brzesku Nowem — 1832 mk. na tenże cel.

Wszystko powyżej podane zaczerpnięte zostało z tych materiałów, odnoszących się do udziału straży ogniowych w Armii Ochotniczej, które do chwili obecnej napłynęły do biura Związku Fl., i oczywiście nie wyczerpuje całkowicie przedmiotu, nie mniej jednak świadczy o obywatelskim poczuciu ogółu druhow, zszeregowanych w naszych strażach ogniowych ochotniczych, i o ich gotowości poświęcenia wszystkiego dla dobra i całości Ojczyzny.

L. O.

Uwagi do Instrukcji dla straży ogniowych.

C. a.

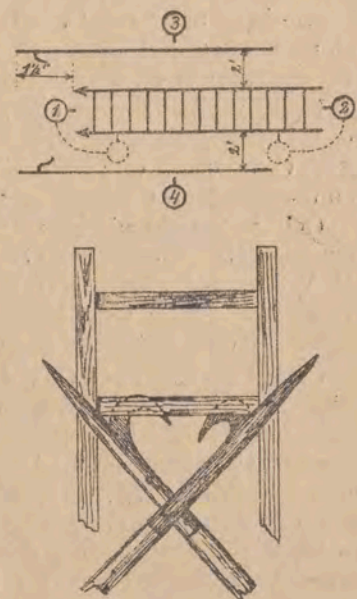
Ćwiczenie z drabiną przystawną opieraną na bosakach wykonywa 4 ludzi. Rozkaz przygotowawczy: 1) „Drabinę przystawną i dwa bosaki z wozu zdejm!”; uprzednio wyznaczeni biegą do wozu i zdejmują wymienione przyrządy; drabinę przystawną biorą № 1 i № 2, a bosaki № 3 i № 4, tak by dłonią prawej ręki trzymać za drzewce bliżej okucia, dłonią zaś lewej na wysokości wyciągniętej ręki, tak by hak bosaka był skierowany na dół i za ćwiczącego. 2) „Z drab. przystawną i bosakami do N (budynku) biegiem — marsz!”; ćwiczący biegą na wyznaczone miejsce. Podczas biegu należy zwracać uwagę, by drabinę niósł № 1 okutym dolnym końcem do przodu, a № 3 i № 4 znajdowali się boków drabiny. Na rozkaz: „Drabinę przyst. i bosaki na ziemię — złóż!” ćwiczący kładą przyrządy na ziemi i stają, jak pokazano na rys. 16 (u góry).

Na rozkaz: Na tempa „drabinę do działania spraw!” № 1 i № 2 przebiegają na stanowiska, pokazane na tymże rysunku linją punktowaną.

Ćwiczenie szkolne odbywa się na 4 tempa. Na tempo „raz” № 1 i № 2 robią też same ruchy, co przy ćwiczeniu opisanem poprzednio, № 3 i № 4 robią skłon kuczny, chwytają za drzewce bosaka w ten sposób,

by okuty koniec pozostawał na ziemi (ręką bliżej okucia trzyma się podchwytem, ręką bliżej dolnego końca bosaka nachwytem); postawa № 3 i № 4 — rozkroczna. Na tempo „dwa” № 1 i № 2 robią w dalszym ciągu toż samo, co przy drabinie przystawnej, № 3 i № 4 energicznym przerzutem, opierając dolny koniec bosaka o ziemię, stawiają bosaki w pion. Na tempo „trzy” № 1 i № 2 podnoszą drabinę, jak w ćwiczeniu poprzednim, zatrzymując ją jednak w nachyleniu pod kątem 60°. № 3 i № 4 opierają okute końce bosaków pod szczebel drabiny, № 3 pod prawą boczną, № 4 pod lewą, tak by bosaki były skrzyżowane (rys. 16). Na tempo „cztery” № 1 i № 2 stają z boków drabiny, № 3 i № 4 podtrzymują bosaki jedną ręką wyżej, a drugą niżej, i stopą zapierają dolny koniec bosaka, aby uniemożliwić usunięcie się bosaków. Dowódca powinien dokładnie sprawdzać wykonane ćwiczenia i przy tempie „trzy” robić dłuższą przerwę, aby ćwiczący mieli dość czasu na dokładne podparcie bosaków pod szczebel drabiny.

Na rozkaz: „Drabinę — złóż!” na tempo „raz” № 1 wraca przed drabinę, a № 2 pod drabinę i, podnosząc drabinę do pionu, wyswabodzają w ten sposób końce bosaków; № 3 i № 4, podtrzymując nogą dolny koniec bosaka, stawiają bosaki w pion. Na tempo „dwa” № 1 i № 2 opuszczają drabinę, jak w ćwiczeniu z drabiną przystawną, a № 3 i № 4 opuszczają okute końce bosaków na ziemię, trzymając jednak drążki w rękach. Na tempo „trzy” № 1 i № 2 w dalszym ciągu robią to samo, co przy drabinie przystawnej



Rys. 16.

w ćwiczeniu uprzednim, a № 3 i № 4 skłonem kucznym składają bosaki na ziemi, pozostając w postawie kucznej. Na tempo „cztery” № 1 i № 2 kładą drabinę na ziemi, zaś № 3 i № 4 stają w postawie bacznej. W sposób powyższy przerabiamy to ćwiczenie parokrotnie. Ponieważ każdy z ćwiczących winien jest umieć wykonać wszystkie ruchy, związane z tem ćwiczeniem, przeto po kilkakrotnem przećwiczeniu dowódca wydaje rozkaz do ćwiczących: „W prawo — zwrot!”, a potem: „O jedno miejsce naprzód — marsz!”, i ćwiczący szybko zmieniają miejsca. Następuje rozkaz: „Do drabiny — zwrot!” i powtórzenie ćwiczenia. Pamiętać należy, że przy wszystkich ćwiczeniach numer przywiązany jest do miejsca, na którym stoi ćwiczący, a nie do osoby ćwiczącego. Przerabianie obowiązkowe powyższego ćwiczenia jest rzeczą konieczną, ponieważ w praktyce strażackiej podczas tłumienia pożarów dachowych na budynkach parterowych takie ustawienie drabiny umożliwia prądownikom natarcie na źródło ognia z góry.

C. a. n.

T. Brzozowski.



Odznaczenia.

Na posiedzeniach Gł. Zarządu Zw. Fl. w dniu 21 czerwca i 18 października r. b. przyznano następujące odznaczenia:

Straży Ogniowej Ochotniczej w Płocku — dyplom z okazji 45-lecia, Straży Ogn. Och. w Skierniewicach — dyplom z okazji 40-lecia i Straży Ogn. Och. w Sochaczewie — dyplom z okazji 40-lecia.

Naczelnikowi Straży Ogn. w Krakowie Feliksowi Nowotnemu — znak za wysługę 20 lat, naczelnikowi Straży Ogn. Och. w Lublinie Gustawowi Pruszkowskiemu — znak za wysługę 15 lat, naczelnikowi Straży Ogn. Och. w Sławkowie Piotrowi Łakowskiemu — znak za wysługę 15 lat, członkowi Straży Ogn. kopalni „Czeladź” Wiktorowi Bartnickiemu — znak za wysł. 10 lat i członkowi Straży Ogn. huty „Katarzyna” Juljanowi Zmudzie — medal za dzielność i odwagę.

Członkom Straży O. O. w Chmielniku: Edwardowi Grelłowi, Ludwikowi Katrze, Konstantemu Klimaszewskiemu, Hermanowi Leszmanowi, Józefowi Łuszczowi, Romanowi Odrobińskiemu, Antoniemu Pawłowskiemu, Józefowi Ślusarskiemu, Kacprowi Smolińskiemu, Antoniemu Stradowskiemu, Andrzejowi Szczukiewiczowi, Szymonowi Sztajnborgowi, Józefowi Wesołowskiemu, Tomaszowi Zgrzebnickiemu i Sylwestrowi Zychowiczowi — znak za wysługę 20 lat; Franciszkowi Borkowi, Andrzejowi Michalskiemu, Stanisławowi Słwińskiemu, Adamowi Szczukiewiczowi, Władysławowi Szczukiewiczowi i Jakubowi Włosińskiemu — znak za wysługę 15 lat; Bolesławowi Ludczakowi, Janowi Majowi, Adamowi Zamojskiemu, Andrzejowi Zamojskiemu i Romanowi Zamojskiemu — znak za wysługę 10 lat; Henrykowi Heniusowi, Maciejowi Kurzelowi, Andrzejowi Michnickiemu, Henrykowi Otawskiemu, Edwardowi Słonce i Tomaszowi Słonce — list pochwalny za wyróżniającą się działalność na polu pożarnictwa krajowego.

Członkom Straży O. O. w Rypinie: Janowi Krużewiczowi i Karolowi Śliskiemu — medal za 30-letnią nieskazitelną służbę; Józefowi Jabczyńskiemu — znak za wysł. 20 lat; Józefowi Budzanowskiemu, Piotrowi Dziubakiewiczowi, Romanowi Kolasińskiemu, Aleksandrowi Nowińskiemu, Ignacemu Pydyńskiemu i Zygmuntovi Zbierzchowskiemu — znak za wysł. 10 lat.

Członkom Straży O. O. w Bodzentynie: Franciszkowi Bonderskiemu, Adamowi Bryle, Karolowi Kudlińskiemu, Ludwikowi Małareckiemu, Janowi Pałysiewiczowi, Piotrowi Piaseckiemu, Antoniemu Rubinkiewiczowi, Janowi Sodikiewiczowi, Klemensowi Stankiewiczowi i Aleksandrowi Toporkiewiczowi — znak za wysł. 15 lat; Janowi Chruścielowi, Romanowi Laskowskiemu,

Piotrowi Pałganowi, Waławowi Pałysiewiczowi, Konstantemu Sadkowskiemu, Antoniemu Sikorze i Janowi Toporkiewiczowi — znak za wysł. 10 lat.

Członkom Straży O. O. w Brześciu Kujawskim: Bronisławowi Kowalewiczowi, Majerowi Lajzerowiczowi, Władysławowi Nowickiemu, Walentemu Radziejewiczowi i Stanisławowi Rybackiemu — znak za wysługę 20 lat; Lucjanowi Jakubowskiemu i Józefowi Kapłońskiemu — znak za wysł. 15 lat; Franciszkowi Badzińskiemu, Janowi Muszyńskiemu, Franciszkowi Szarwarkowskiemu, Janowi Szoludze, Józefowi Szopskiemu, Czesławowi Wachowiczowi, Czesławowi Warszawskiemu, Sewerynowi Wyrzykowskiemu i Telesforowi Wyrzykowskiemu — list pochwalny za wyróżniającą się działalność na polu pożarnictwa.

Członkom Straży Ogn. Och. w Kutnie: Alfredowi Vaedtke — dyplom uznania; Teodorowi Kaszubskiemu, Walentemu Królowi, Władysławowi Kucharskiemu, Michałowi Ładykowskiemu, Piotrowi Łuczyńskiemu, Stanisławowi Stobińskiemu i Stanisławowi Zarębie — list pochwalny za wyróżniającą się działalność na polu pożarnictwa.

Członkom Straży O. O. w Sochaczewie: prezesowi Ludwikowi Brzezińskiemu — znak za wysł. 40 lat i medal za długoletnią nieskazitelną służbę; Janowi Kleńiewskiemu — znak za wysł. 35 lat; Władysławowi Kaźmierczakowi, Stanisławowi Pakuńskiemu, Władysławowi Raczkowskiemu i Romanowi Troickiemu — znak za wysł. 25 lat; Franciszkowi Charlakowi, Janowi Jankowskiemu i Antoniemu Samorańskiemu — znak za wysługę 20 lat; Kazimierzowi Janiszewskiemu, Leopoldowi Janiszewskiemu, Stanisławowi Ostrowskiemu, Waławowi Przedpełskiemu i Wincentemu Żmijewskiemu — znak za wysł. 15 lat; Edwardowi Górskiemu, Stanisławowi Gruberskiemu, Edmundovi Langemu, Władysławowi Rolińskiemu, Romanowi Rotchimmelowi, Janowi Żukowskiemu i Władysławowi Żurkowskiemu — znak za wysł. 10 lat; Władysławowi Rolińskiemu i Janowi Żukowskiemu — list pochwalny za wyróżniającą się działalność na polu pożarnictwa.

Członkom Straży O. O. w Rozprze: Józefowi Cieślakowi, Wawrzyńcowi Cieślakowi, Antoniemu Cieślakowi, Leonowi Cygankowi, Antoniemu Fiale, Karolowi Giersztowtowi, Franciszkowi Gosławskiemu, Wincentemu Gosławskiemu, Władysławowi Jakubikowi, Antoniemu Jasińskiemu, Romanowi Kamińskiemu, Józefowi Kacperskiemu, Stanisławowi Kacperskiemu, Franciszkowi Kupiszowi, Bronisławowi Lisowskiemu, Ludwikowi Ludwidczakowi, Wawrzyńcowi Listwonowi, Józefowi Lechowi, Adamowi Maciołowi, Józefowi Monecie, Józefowi Matjaszczykowi, Antoniemu Mielczarkowi,

Szymonowi Miszteli, Sebastjanowi Miszteli, Michałowi Miszteli, Adamowi Miszteli, Józefowi Owczarkowi, Stanisławowi Pałczyńskiemu, Franciszkowi Paszewskiemu, Feliksowi Podlejskiemu, Franciszkowi Sobańskiemu, Andrzejowi Stachurskiemu, Franciszkowi Śniegowi, Piotrowi Sowie, Kazimierzowi Trzebińskiemu, Wawrzyńcowi Urbańskiemu, Michałowi Wisniewskiemu, Walentemu Wozigaojowi i Józefowi Zajączkowskiemu — znak za wysł. 10 lat.

Członkom Straży O. O. w Skierniewicach: Antoniemu Kozłowskiemu — medal i znak za wysł. 40 lat; Marcelem Leśniewiczowi — znak za wysł. 40 lat; Janowi Chryniewieckiemu, Józefowi Gajewskiemu, Antoniemu Krzezińskiemu i Janowi Gotwalskiemu — znak za wysł. 35 lat; Juljanowi Zaleskiemu, Janowi Mańkowskemu, Walentemu Konopce, Aleksandrowi Woźniakowskiemu, Michałowi Tejchmanowi i Marcelem Starosteckiemu — znak za wysł. 25 lat; Ignacemu Wiśniewskiemu, Aleksandrowi Tangratowi, Wiktorowi Pietrzakowi, Antoniemu Krupińskiemu i Michałowi Karwatowi — znak za wysł. 20 lat; Władysławowi Strakaczowi, Wacławowi Pawłowskiemu, Stanisławowi Olczakowskiemu i Inocentemu Maciejowskiemu — znak za wysł. 15 lat.

Członkom Straży O. O. w Nowem Mieście: Adamowi Cejnerowi, Władysławowi Chelkowskiemu, Wilhelmowi Czarneckiemu, Antoniemu Czarneckiemu, Stanisławowi Czarneckiemu, Janowi Czeremańskiemu, Janowi Idzikowskiemu, Konstantemu Kędzierskiemu, Teofilowi Kraszewskiemu, Karolowi Rajnerowi, Józefowi Sawickiemu i Teofilowi Wysockiemu — znak za wysł. 15 lat.

Członkom Straży Ogn. Och. w Płocku: Feliksowi André — znak za wysł. 20 lat i Tadeuszowi Ginterowi — za wysł. 15 lat.

Członkom Straży O. fabryki H. Dietel: Juljuszowi Josephowi — znak za wysł. 25 lat i Leonowi Cieciorze — znak za wysł. 15 lat.

Członkom Straży O. O. w Słomnikach: Janowi Brzykałskiemu, Wawrzyńcowi Ciałowiczowi, Dominikowi Garbielowi, Franciszkowi Kantorowiczowi, Janowi Kobińskiemu, Franciszkowi Mulewiczowi, Mikołajowi Nawrockiemu, Józefowi Podymkiewiczowi i Janowi Sobolewskiemu — znak za wysł. 30 lat.

Członkom Straży O. O. w Zwoleniu: Henrykowi Nowakowskiemu, Stanisławowi Owsieńskiemu i Józefowi Skrzypczakowi — znak za wysł. 26 lat; Tomaszowi Dutkiewiczowi, Janowi Ouchiewiczowi, Teofilowi Skowrońskiemu i Feliksowi Wyszyńskiemu — znak za wysł. 20 lat; Wincentemu Dybalskiemu, Wojciechowi Kaczyńskiemu, Janowi Kaczyńskiemu, Piotrowi Mizurkiewiczowi, Marjanowi Olszewskiemu i Franciszkowi Sitkowskiemu — znak za wysł. 15 lat.

Członkom Straży O. O. w Łodzi: Franciszkowi Gałęskiemu, Michałowi Matuszewskiemu, Janowi Pyrcu, Franciszkowi Szwarkowskiemu, Maciejowi Strzeleckiemu i Maurycemu Poznanińskiemu — medal za 30 letnią nieskazitelną służbę; Anastazemu Hojceberowi, Franciszkowi Marciniakowi, Jakubowi Tomczakowi i Stanisławowi Zientale — znak za wysł. 10 lat.

Liczba członków.

Do dnia 15 listopada r. b. Związek Florjański liczył 2039 członków pojedynczych i 954 członków — straży ogniwych.

Składnica Strażacka.

Wobec stałego rozwoju operacyj handlowych Składnicy Strażackiej zaszła potrzeba posiadania przez się większego lokalu. Obecnie Składnica mieści nią przy ul. Senatorskiej № 29 (Galerja Luksenburga), a od dnia 9 listopada pozostaje pod kierunkiem wytrawnego handlowca, p. Bolesława Dytkowskiego.

KRONIKA

Pomorski Związek Straży Pożarnych. W dniu 10 października r. b. odbył się w Chojnicach na Pomorzu zjazd delegatów b. Zach.-prusk. prowincjonalnego Związku Straży Ogniwych w liczbie przeszło 50 uczestników. Głównym celem zjazdu było zlikwidowanie dotychczasowego Związku niemieckiego i założenie nowego Związku Straży Pożarnych na Pomorzu. Po ćwiczeniach Ogniojckiej Straży Pożarnej odbyło się zebranie delegatów, na którym uchwalono powołać do życia Pomorski Związek Straży Pożarnych. Urzeczywistnienie tej uchwały powierzono Komitetowi Wykonawczemu, któremu zlecono zajęcie się opracowaniem statutu i zwołaniem pierwszego zebrania Związku.

Szkoła kominiarska. Przez majstra cechowego kominiarskiego p. Józefa Janusza czynione są starania o uzyskanie pozwolenia na otwarcie w Warszawie Zawodowej Szkoły Kominiarskiej. Szkoła ta, mająca na celu wykształcenie zastępów wykwalifikowanych kominiarzy, przyczyni się w znacznym stopniu do podniesienia bezpieczeństwa ogólnego budowli i z tego względu zasługuje na całkowite poparcie.

Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej. Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej gromadzi w swej organizacji ogół młodzieży, która dąży do podniesienia i wszechstronnego rozwoju wsi polskiej. Młodsze pokolenie na wsi zrozumiało znaczenie gruntownej oświaty, zapragnęło dokładnego przygotowania się do szczytnych obowiązków obywatelskich i samorzutnie stwarza własną organizację, zakładając Kółka Młodzieży, które złączyły się w Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej. Na ziemiach b. Królestwa było zorganizowanych w r. 1920-ym 610 Kół Młodzieży. Młodzież ta nie uprawia walk politycznych, lecz rozumieć zaczyna ducha dzisiejszych czasów, znaczenie zasad prawdziwej demokracji, wartość idei ludowej w dziedzinie życia narodowego.

Aby przygotować się do życia obywatelskiego, opartego na tych zasadach, Kółka Młodzieży prowadzą prace oświatowe (zebrania z pogadankami i odczytami, biblioteki, czytelnie), organizują życie kulturalne wsi (chóry, orkiestry, teatry amatorskie), urządzają godziwe zabawy i rozrywki (wycieczki krajoznawcze).

Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej wydaje własny organ „Naszą Drużynę“, tygodnik wychowawczy, oświatowy, społeczny i literacki, który jest przewodnikiem i instruktorem w rozwijaniu powyższych prac. Pismo to zasługuje na poparcie i jaknajszersze rozpowszechnienie.

Zw. Młodz. Wiejskiej urządza w Warszawie 3-cie kursy dla przygotowania kierowników do pracy społeczno-oświatowej. Kursy potrwać 2 tygodnie (od dn. 17 do 30 stycznia r. p.). O pomieszczenie i noclegi stara się Centralny Związek. Wykłady poprowadzą fachowe siły, pozatem są przewidziane praktyczne ćwiczenia, pokazy gier, zabaw, wycieczki. Zgłaszający się na kursy powinni się zaopatrzyć w kwotę około 1500 marek, bo tyle mniej więcej wynoszą koszty utrzymania przez czas kursów. Zarządy Kół Młodzieży i Związki Okręgowe powinny wyorać odpowiednich kandydatów i przyjąć im z pomocą pieniężną. Zgłoszenia na kursy należy niezwłocznie nadsyłać. Przyjeżdżający na kursy mają się zgłosić w dniu 17 stycznia 1921 roku w biurze Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej — Warszawa, ul. Kopernika 80, parter.

Doniosły projekt. Państwowe Ubezpieczenia Wzajemne, istniejące od r. 1803-go, dzieliły z narodem różne koleje losu, to osiągając wielkiego rozkwitu w dobie niekrępowanego życia, to znowuż na tle ogólnych represyj rządu zaborczego pozostając w zaniedbaniu. Ostatnia ustawa z roku 1900-go, choć zcentralizowała (rozproszone przedtem na urzędy gubernjalne) czynności ubezpieczeniowe, to jednak nie rozciągnęła działalności na wszelkie ruchomości, a co najgłówniejsza pozabawiła społeczeństwo wpływu i głosu w zakresie administracji tą ważną gałęzią gospodarki. Wniesiony obecnie przez rząd do Sejmu projekt nowej organizacji Ubezpieczeń Wzajemnych nie tylko rozciąga działalność tej instytucji na inne obszary zjednoczonej Polski, lecz całą organizację opiera na ustroju samorządowym przez powołanie organu kierowniczego — Rady Nadzorczej z przedstawicieli z sejmików i miast. Instytucja pozyskuje, oprócz działu ogniowego, dział życiowy, gradowy, pomoru inwentarza żywego, a w idei swej będąc nie przedsiębiorstwem zarobkowym lecz organizacją nawskroś społeczno-gospodarczą, wszelkie osiągnięte z ubezpieczeń zyski przekazuje społeczeństwu na cele użyteczności publicznej. Straże ogniowe znajdują niewątpliwie w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń poważne

źródło finansowe dla zaspokojenia swych potrzeb, a fakt ten, iż dotychczasowa organizacja Ubezpieczeń Wzajemnych przy szczerym zakresie i terenie działalności wydatkowała w czasie trwającej się wojny przeszło 3 miliony mk. na akcję przeciwpożarową, są dostateczną zapowiedzią, iż źródło to po wojnie przy uspołecznieniu instytucji odda poważną przysługę rozwojowi ochotniczych straży ogniowych w Polsce. W dobrze przeto zrozumianym interesie własnym, raczej publicznym, winny zarządy straży ogniowych życzliwie powitać narodziny nowej a pokrewnej placówki w dziedzinie walki z klęską ognia.

Aparat Stankö. W dniu 24 listopada r. b. odbyła się na Lotnisku w Mokotowie próba nowej konstrukcji aparatu gaszącego pianą „Stankö“. Aparat ten, podobnie jak znany u nas w kraju aparat „Perkeo“, tylko większych wymiarów, przeznaczony jest do gaszenia dużych obiektów, zawierających łatwopalne materiały, jak: benzynę, naftę, terpentynę, eter, karbid i t. p. Próba, odbyta w obecności zaproszonych osób ze sfer municypalnych, wojskowych i ubezpieczeniowych, wykazała wszystkie zalety tego rodzaju aparatów-gaśniczych.

KORRESPONDENCJE

Krzemień. W przemarszach wojennych zdarzyło mi się być w Krzemieniu. Skorzystałem ze sposobności, żeby zwiedzić miejscową straż ogniową w tym grodzie kresowym.

Krzemień ma stałą, kosztem miasta utrzymaną straż ogniową, złożoną z 6 stałych płatnych strażaków pod dowództwem sekretarza magistratu — jednocześnie naczelnika straży ogniowej. Ochotników strażaków niema; pomaga w gaszeniu pożarów ludność cywilna. Murowana remiza straży, dość obszerna, z wygodnym wyjazdem na obszerny zabrukowany dziedziniec połączona jest ze stajnią, w której mieści się 10 koni strażackich; z tych 1 para stale jest w stajni, reszta używana bywa przez magistrat do potrzeb miasta. Obok remizy jest pokój, stanowiący koszarę dla strażaków. Tu śpią i wogóle mieszkają strażacy, mając z jednej strony wejście do remizy, z drugiej do stajni. Obecnie lepsze konie pozabierało wojsko, zostały lepsze. Straż posiada: 1 sikawkę przenośną na wózku, 1 lżejszą sikawkę umocowaną na stałe na wozie i 1 sikawkę dużą, czterokołową, ciężką i do użytku niezdatną z braku węży i ze względu na tę okoliczność, że wodę trzeba dowozić z Ikwy po górzystym terenie, bo miejscowe studnie z kolowrotami nie są w mocy wody nastarczyć do dużej sikawki. Węży tłoczących w dobrym stanie 20 metr. do sikawki ręcznej, reszta popękane i zleżałe. Śsące węże popękane, w lichym stanie i nieodpowiednich wymiarów. Do wody są 2 beczki żelazne i 2 drewniane. Jest też wóz rekwizytowy ciężki i długi z bosakami i drabiną przystawną. Drabina mechaniczna mniejsza uzupełnia komplet taboru. Osobiste uzbrojenie strażaków, przechowywane w remizie, znać że się już wysłużyło. Cwiczeń straż nie odbywa. Na szczęście i pożary zdarzają się rzadko, po kilka do roku. Tabor i remiza utrzymane są dość czysto i w porządku, choć w chwili, gdym zwiedzałem remizę, narzędzia ogniowe były zastawione powozami i bryczkami świeżo przybyłego do Krzemienia p. starosty. Podobno ustawiono je tylko czasowo w remizie strażackiej. Oby tak było naprawdę!

K. W.

Łódź. W dniu 24 października r. b. VI-ty Oddział Straży Ogniowej Łódzkiej przy fabryce Poznańskiego obchodził trzydziestolecie swego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 9¹/₂ rano alarmem syreny fabrycznej, która wzywała wszystkie oddziały straży do fabryki, gdzie odbyła się próba obrona gmachu głównego pod kierownictwem p. Szajblera, komendanta. Po skończonej próbie odbyła się defilada i skromny poczęstunek w ogrodzie dla wszystkich oddziałów straży. W liczbie zaproszonych gości byli przedstawiciele władz woj-

skowych i komunalnych. O godz. 11¹/₂ uczestnicy uroczystości udali się do miejscowego kościoła, gdzie przed Mszą Ś-tą został poświęcony sztandar. Następnie zaproszeni goście przeszli do sali T-wa Śpiewaczego im. Moniuszki na wspólną biesiadę, podczas której chór T-wa wykonał szereg pieśni. Po przemówieniach okolicznościowych zostały wręcze sztanaru gwoździe pamiątkowe, a druhowie jubileci otrzymali odpowiednie medale. Zasługuje na zaznaczenie fakt, świadczący o tem, co można osiągnąć pracą zbiorową, a mianowicie: T-wo Śpiewacze, nie posiadając gotówki prócz dobrych chęci, lecz poświęciwszy czas poza godzinami pracy w fabryce, w przeciągu kilku miesięcy wybudowało dla siebie siedzibę własną rękoma. Pracował przy budowie kto mógł: i mały i duży, robotnik i inżynier, bogaty i biedny, aż stanął budynek, w którego ścianach po raz pierwszy zebrał się goście na uroczystość trzydziestolecia VI Oddziału Straży. Mówiąc o tym fakcie, trudno jest nie podnieść zasług p. Wolczyńskiego, dyrektora fabryki Poznańskiego. Będąc jednocześnie prezesem T-wa Śpiewaczego i wicekomendantem Straży Ogn., umiał p. W. wnikać w potrzeby pracowników i zachęcić ich do ufundowania własnej siedziby czynnym swym udziałem w tej pracy.

O. S.

Chodecz. Na Walnem Zebraniu T-wa Straży Ogniowej Och. w Chodczu, odbytem w dniu 3 października r. b., uchwalono, aby powiększyć roczną składkę członkowską do 50 mk. i zwrócić się do Rady Miejskiej w Chodczu oraz rad gminnych w Chodczu i Pyszkowie z prośbą o opodatkowanie obywateli miejskich i wiejskich, jak również zamożniejszych gospodarzy, składką w wysokości 50 mk. rocznie z jednoczesnym wpisaniem tych osób na listę członków popierających Straży. Rada Miejska m. Chodcza, na skutek zwrócenia się w tej sprawie Zarządu Straży, do powyższej prośby się przychyliła, z tem jedynie zastrzeżeniem, że Komisja Podatkowa zwalniać będzie od przymusowej składki najbiedniejszych właścicieli nieruchomości.

Eos.

Piątek (starostwo łeczyckie). W dniu 14 listopada r. b. z inicjatywy Straży Ogn. Och. Piątkowskiej urządzono pochod z okazji drugiej rocznicy wypędzenia Niemców z Polski. W pochodzie wzięło udział zgórą 300 osób z miasta i wsi okolicznych. Urządzony przez Zarząd Straży „znaczek“ dał dość okazałą sumę, którą przeznaczono na rzecz głodnych m. Wilna.

K. G.

Lwów. W dniu 10 października r. b. po południu na dziedzińcu strażnicy pożarnej we Lwowie przy pl. Strzeleckim odbył się popis ochotniczej straży pożarnej „Sokół” ze współudziałem kolejowej straży pożarnej.

Nadzwyczaj sprawnie wykonanym ćwiczeniom przyprowadził się Prezydent m. Lwowa, p. J. Neumann, wielu radnych miejskich i liczna publiczność. Podczas produkcji przegrywała orkiestra kolejowa. W czasie popisu przedstawione zostało wspinanie się po drabinkach hakowych do okien płonącego 3 piętrowego domu. Następnie ratowanie zagrożonych zapomocą płachty ratunkowej oraz przez spuszczenie zapomocą linki i na t. zw. węzłach. Rolę ofiar zagrożonych odgrywali chłopcy i strażacy. Brawurowym był moment, gdy strażak p. Fruchs, wzięwszy jednego chłopca na ręce, spuścił się z nim po linie.

Zademonstrowano również ogień piwniczny z użyciem sikawki i pompy, tłoczącej powietrze dla wchodzącego do płonącej piwnicy strażaka, odzianego w maskę ochronną. Wspinał się także ostatni punkt produkcji, a mianowicie gaszenie ognia dachowego na budynku 3 piętrowym i parterowym. Do akcji użyto drabiny stojakowej i uniwersalnej sikawki oraz hydrantów, a udział w gaszeniu wzięli wszyscy strażacy-ochotnicy.

Po skończonym popisie przemówił serdecznie do strażaków p. Prezydent m. Lwowa, dziękując za trudy i ofiarną gotowość ratowania miasta od pożogi. Podniósł też wielkie zasługi wielu strażaków-ochotników, którzy odznaczyli się podczas pamiętnego pożaru we Lwowie na dworcu Czerniowieckim i wybuchu amunicji w dniu 5 marca 1919 r. kiedy to pod gradem szrapneli i granatów walczyli z szalejącym żywiołem ramię przy ramieniu wraz z miejską strażą pożarną.

Następnie wręczył p. Prezydent zasłużonym strażakom-ochotnikom krzyże pamiątkowe. Odznaczenia otrzymali druhowie: nacz. Fałatowicz, adj. Wytrykusz, nacz. Kaiser oraz druhowie: Centner, Rapp, Haisig, Tadla, Schmidt, Furman i Fruchs.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada korpusu przed Prezydentem i gośćmi.

Alfred Pohl.

Z piśmiennictwa.

J. T. Przymus i monopol ubezpieczeniowy („Kurjer Asekuracyjny” № 22 z r. b.).

Nowa ustawa ubezpieczeń komunalnych (państwowych), wniesiona przez rząd do Sejmu, nie przestaje budzić w pewnych kołach kapitalistycznych niepokojów i zdenerwowania.

Opracowana pod hasłem dobra mas ludowych, jako najwyższej racji stanu, pozbawiona cech ujemnych etatyzmu i fiskalizmu, jednomyślnie zatwierdzona przez Radę Ministrów, przyjęta wreszcie w 3-tem czytaniu przez Komisję Sejmową, ustawa ta, zdawałoby się, już przeszła okres gorącej, zacieklej dyskusji i zasługuje na krytykę poważną i beznamiętną.

Tymczasem we wszystkich niemal artykułach, enuncjacjach i nawet wzmiankach, pozornie luźnych i niewinnych, jakie od czasu do czasu zjawiają się w druku z obozu przeciwników ubezpieczeń publicznych, daje się zauważyć natrętny ton arbitralnego niezadowolnienia i hałaśliwy alarm argumentacji rozpaczliwej, wywołujący efekt nieraz wręcz przeciwny zamierzonemu. Używa się naprzemian gromowych słów oskarżycielskich lub szumnych zdań obrończych, cytuje się jednostronnie znakomitych statystów i ekonomistów, mówi się o przerażających skutkach zaprowadzenia monopolu ubezpieczeniowego i niesłychanych dobrodziejstwach wolnej konkurencji ubezpieczeniowej, ale czytelnik nieprzedzorny rozumie, że to są tylko hiperbole i naciągania nauki do celów utylitarnych, że tu właściwie chodzi nie o dobro państwa, któremu nie grozi żadna krzywda ze strony ubezpieczeń społeczno-gospodarczych, lecz jedynie o zagrożone zyski i dywidendę kapitału prywatnego, o własne podwórko ciasnych interesów egoistycznych.

Wybitnym przykładem tego przemycania interesu osobistego pod pokrywą niby bezinteresownej życzliwości dla państwa jest ów dobrze znany „Memoriał” Związku polskich instytucji ubezpieczeniowych w Warszawie. Przez całe rozumowanie, misternie i wzorzysto utkane, jak biała nić przewija się głębokie niezapokojenie o los własnych przedsiębiorstw i obawa utraty grubych zysków, na których upolowanie przygotowały się liczne świeżo upieczone towarzystwa z kapitałami pochodzenia austriacko-niemieckiego.

Najświeższy zaś przykład takiego jednostronnego i tendencyjnego oświetlenia problemu ubezpieczeń publicznych, ubranego w pozory przedmiotowości, znajdujemy na łamach ostatniego numeru „Kurjera Asekuracyjnego” we wstępnym artykule, opatrzonym w inicjały J. T. p. t. „Przymus i monopol ubezpieczeniowy”.

Po przypomnieniu, że nowa ustawa ubezpieczeń państwowych weszła pod obrady Sejmu, autor odrazu na wstępie przytacza szereg pewników, zaczerpniętych ze wspomnianego wyżej „Memoriału”, które według niego nie potrzebują żadnego już dowodzenia, i dyskretnie pomija kontrargumentację, uczynioną ze strony tak urzędowej, jak i prywatnej, a niewątpliwie dobrej mu znanej. A szkoda że ją pomija, bo tylko sumienne zestawienie rozumowań obu stron, zwalczającej i broniącej initywy społecznej w ujęciu projektowanej ustawy, dalsze wywody artykułu uczyniłyby zgola zbyt czyste.

Zdaniem p. J. T. długotrwała, wyniszczająca wojna zmusiła wszystkie państwa do szukania nowych środków podatkowych na załatanie olbrzymich deficytów powojennych. Wówczas to zwrócono szczególną uwagę na monopol ubezpieczeniowy. Trwało to wszakże krótko, opamiętano się w porę, bo zrozumiano, że polityka ubezpieczeniowa jest nielada sztuką, wymagającą fachowych wiadomości, których rząd, skłonny do dyktantyzmu, posiadać nie może.

Tylko jedno państwo polskie dotąd tego pojąć nie mogło i rząd, widocznie opanowany „powierzchnową i uprzedzoną agitacją” i posługujący się popularnymi hasłami, ośmielił się przedłożyć Sejmowi niewczesny projekt ustawy o monopolu i przymusie ubezpieczeniowym, „projekt zgola nieprzygotowany i... wręcz lekkomyślny, grzeszący grubą nieznaną rzeczą i już w podstawowych założeniach zdradzający brak najmądrzejszych pojęć o istocie i celach ubezpieczenia”. I nadomiar złego uczynił to bez zapytania o pozwolenie związku konwencyjnego towarzystw prywatnych, jak gdyby przeczuwał, w jakim tonie ten związek byłby do niego przemawiał...

Zawsze przytomny i świadomy rzeczy autor insynuuje naiwny rząd polski jakoby pragnął zapomocą samego przymusu ubezpieczeniowego usunąć klęskę pożarową, gdyż, powiada, na zażegnanie pozorów są środki prewencyjne i represyjne, które wchodzą wyłącznie w atrybucję państwa i ubezpieczeniami wogóle żadnej nie mają łączności. Monopol wreszcie nie da spodziewanych korzyści nawet przy znacznym podwyższeniu opłat polisowych, natomiast odpowiednie opodatkowanie prywatnych zakładów asekuracyjnych, notabene „tańsze i przejrzystsze niż monopol państwowy”, stanowiąc do doprowadzi do pożądanego celu.

Łatwowierny czytelnik, olśniony tą propozycją, chętnie już się godzi nawet na dodatkowe zwiększenie kosztów administracyjnych w celu „popierania kultury narodowej”, to jest agentów ubezpieczeniowych, stanowiących kwiat „inteligencji” i przedsiębiorczości „narodowej”.

Pragnąc pouczyć naszych posłów, uczonych i inteligencję o istocie ubezpieczenia i jego zadań kulturalnych, autor w dalszym ciągu powołuje się na powagi naukowe i fachowe zagranicą, przytacza dogodne dla siebie ich opinie i dowodzi fałszywości założeń Wagnera.

Autor w końcu stara się odkryć motywy, które kierowały projektodawcą przy opracowaniu tej tak horendalnej w jego mniemaniu ustawy, i przychodzi do wniosku, że były to motywy wyłącznie natury fiskalnej.

Taka o to mniej więcej treść artykułu p. J. T. wymierzonego przeciw nowej ustawie ubezpieczeń komunalnych, która rzekomo ma za zadanie unicestwienie wszelkiej przedsiębiorczości prywatnej i pochłonięcie całej działalności ubezpieczeniowej przez „centralistyczny, imperjalistyczny, biurokratyczny, monopolistyczny, fiskalny” zakład P. D. U.

Niema tu miejsca na szerokie odparowanie perfidnych zarzutów, uczynią to prawdopodobnie kompetentniejsze osoby na łamach innych pism. Zaznaczymy tylko, że przymus i monopol ubezpieczeniowy na budowie bynajmniej nie jest skierowany przeciw przedsiębiorczości prywatnej jako takiej, gdyż towarzystwa prywatne, istniejące nawet oddawna, faktycznie nie lub prawie nie ucierpią na przeniesieniu budowl z ich portfeli do portfeli P. D. U. Już teraz Ubezpieczenia Wzajemne posiadają faktyczny monopol na budowie (około 88% ogólnego oszacowania) z wyjątkiem fabryk, które Komisja Sejmowa wyłączała z pod przymusu i przywileju ubezpieczeniowego, a które przecież stanowią wielkie i cenne objekty i z charakteru swego przedsiębiorczości ubezpieczeń prywatnych bardziej odpowiadają.

Potrzebę przymusu i monopolu ubezpieczeniowego od ognia na budowie usprawiedliwia nieublagana konieczność państwowa walki ze złem, głęboko w państwie zakorzenionem:

z epidemią pożarów masowych, z nienświadomieniem mas ludowych i z zaccfanieniem kulturalnem naszych wsi i miasteczek. Pomimo oblidnych frazesów o dobro państwa, zadania tego nie podejmie się żadna przedsiębiorczość kapitalistyczna, bo dobierając tylko zyskowe i pewne interesy, unika ryzyk złych, jakie powszechnie przedstawiają nasze łatwopalne wsie i miasteczka, a w znacznej mierze także i nasze większe miasta. Jeżeli w zakresie przymusu i monopolu zrobiono dla Wielkopolski wyjątek, to bynajmniej nie dlatego, że, jak autor artykułu powyższego zjadliwie zaznacza, Wielkopolska potrafiła „przeciwwstawić się zakusom centralizacyjnym“, lecz dlatego tylko, że tam niema powodu do wprowadzenia monopolu, że w dzielnicy tej wsi i miasteczka są racjonalnie zabudowane i we wszelkie nowoczesne urządzenia bezpieczeństwa zaopatrzone; przymus zaś jest tam tylko za pośrednictwem hipoteki. Oczywiście, i w innych dzielnicach państwa z chwilą polepszenia stosunków kulturalnych usunięty zostanie monopol i przymus ubezpieczenia, jak to się stało w Wielkopolsce w r. 1863.

Przeciwnicy P. D. U. dobrze o tem wszystkim wiedzą, jak wiedzą także i o tem, że 90% ogółu ludności dla braku nświadomienia nie ubezpieczy swych siedzib z dobrej nieprzymuszonej woli i będzie z fatalizmem corocznie ponosiła miljonowe straty. Oni wiedzą, że zaśniedziałość biurokratyczna (etatyzm) jest obcą P. D. U., bo nią zarządza samo społeczeństwo (Rada Nadzorcza, Rady ubezpieczeniowi z wyboru), zainteresowane w prosperowaniu ubezpieczeń i podniesieniu kultury gospodarczej, oni także wiedzą i o tem, że podczas gdy zakłady prywatne tylko zapomocą podwyższenia kosztów administracyjnych, to P. D. U. przez zużytkowanie nadwyżek (zysków) z operacyj ubezpieczeniowych popierać będzie kulturę narodową, mając na względzie nietylko „walory osobiste“ agentów ubezpieczeniowych, lecz wszystko, co stanowi dobrobyt i szczęście narodu.

Oni to wszystko dobrze mają w pamięci, jak również i to, że liczne korporacje, sejmiki, odłamy społeczeństwa nawołują niemal codziennie do jaknajśpieszniejszego zaprowadzenia w całym państwie ustawy P. D. U. i że wiele dworów i zakładów przemysłowych dobrowolnie (bez namowy agentów) zgłasza swoje nieruchomości i nawet ruchomości do ubezpieczenia w instytucji publicznej, a to w poczuciu solidarności ideowej z nią.

Obrońcom wolnej zarobkowej konkurencji to wszystko nie jest na rękę i dlatego rozmyślnie o tem przemilczają, wysuwając nie nie mówiące ogólniki lub stawiając zarzuty nie odpowiadające istocie rzeczy.

Takie artykuły jak ten, o którym tu mowa, sprawy nie wyjaśniają, a dziejowej konieczności nie wstrzymują.

Inż. C. Łukaszewicz.

Inż. Stanisław Arczyński. Finanse Ochotniczych Straży Ogniwych. Lwów 1920 r. (str. 29).

Świeżo ukazała się drukowana odbitka odczytu inż. St. Arczyńskiego o „finansach ochotniczych straży ogniowych“. Zebrane są w niej wszystkie motywy, przemawiające za koniecznością zdjecia z bark zarządów straży troski o wynajdywanie funduszków, a natomiast przekazanie tych starań organizacjom samorządowym, jako powołanym do czuwania nad rozwojem dobrobytu gospodarczego swych wyborców.

W odczycie uwydatniono też rolę i zadania instytucji ubezpieczeniowych, z natury rzeczy zainteresowanych w utrzymaniu straż ogniowych na należytych stopniu sprawności. Czytelnicy „Przełądu Pożarniczego“ znajdą w broszurze omawianej zgromadzone w jednej książeczce te wszystkie myśli i poglądy na sprawę polepszenia bytu straży ogniowych, jakie stale propagujemy w naszym piśmie, wykazując potrzebę opieki społecznej nad organizacjami strażackimi.

Przytoczone w broszurze wyciągi z memoriałów, składanych przez Związek Florjański władzom samorządowym i Związkowi Polskich Towarzystw Ubezpieczeniowych, dają ciekawe zestawienia liczbowe opodatkowania społeczeństwa na rzecz straży ogniowych u nas i gdzieindziej.

W odczycie uwydatniono wreszcie zabiegi Związku Florjańskiego i prace dokonane w celu zjednoczenia wszystkich straży ogniowych i zapewnienia zrzeszonym organizacjom warunków pomyślnego rozwoju.

Odpowiedzi Redakcji.

P-nu M. w Lublinie. Odpowiedź w art. „Od Redakcji“.

P-nu I. C. w Siennicy Różanej. Odpowiedź w art. „Od Redakcji“.

P-nu I. P. w Rypinie. Sprawa jest dużej wagi, należy ją mocno umotywoać.

P-nu K. Ł. w Turku. Obecnie powszechnie wprowadzono rozkazownictwo wojskowe (piech.); instrukcja dla straży ogn. będzie odpowiednio zmieniona.

Od Administracji.

Pokwitowania z odbioru przedpłaty:

Ks. Weykert w Boleszczycach za II p. r. b. Mk. 20.—

Straż w Przedmieściu Bliżnem reszta za r. b. Mk. 11.—

Grodzieckie Tow. Kop. Węgla za r. b. i ub. Mk. 64.—

Straż Ogn. w Choczni à conto r. b. Mk. 4.—

Administracja uprzejmie prosi Sz. Odbiorców „Przełądu Pożarniczego“ o uregulowanie zaległej przedpłaty (pocztowe conto czekowe № 235) oraz o wczesne nadesłanie zamówień na rok przysząy.

PERKEO! STANKÖ!

Tylko patentowane aparaty PERKEO i STANKÖ, wytwarzające pianę, gaszą momentalnie wszelkie łatwopalne materiały, jak: benzynę, terpentynę, naftę, eter, karbid, proch i t. p.

Ręczne aparaty PERKEO wytwarzają 80 litr. piany,

Duże aparaty STANKÖ wytwarzają 800 litr. piany.

Przedstawiciele:

Paweł Goldman & Leon Endelman,
Warszawa, Widok 11, telef. 130-88.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

SKŁADNICA STRAŻACKA

Spółdzielnia Członków Zw. Florjańskiego

WARSZAWA, UL. SENATORSKA 29 (Galerja Luksenburga).

TELEFON 277-42.

POLECA STRAŻOM OGNIOWYM:

SIKAWKI 4' zdejmowane z miedzianym powietrznikiem, wypróbowane przez
Komisję Techniczną Związku Florjańskiego,

BECZKI, WĘŻE TŁOCZĄCE i SSACE różnej średnicy,

PÓŁŁĄCZNIKI śrubowe do węży, kaski, topory, linki, naramienniki, guziki i ozdoby
strażackie i t. p.

po cenach pozakonkurencyjnych.

ZNAKI ZWIĄZKU FLORJAŃSKIEGO.

Z zamówieniami należy się zwracać do Zarządu Składnicy Strażackiej (Warszawa,
ul. Senatorska 29).

WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY

GAŚNICE

MINIMAX

poleca wyłącznie

T-wo KOMISPOL

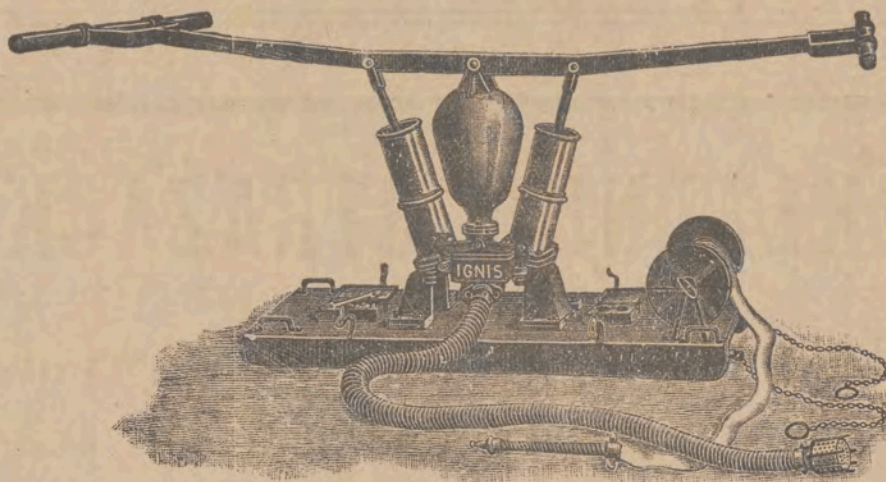
WARSZAWA, Krakowskie Przedmieście 16/18. Tel. 28-74, 270-04, 270-05.

UWAGA: Dla wygody organizacji strażackich Gaśnice można nabywać w Składnicy Strażackiej w Warszawie.



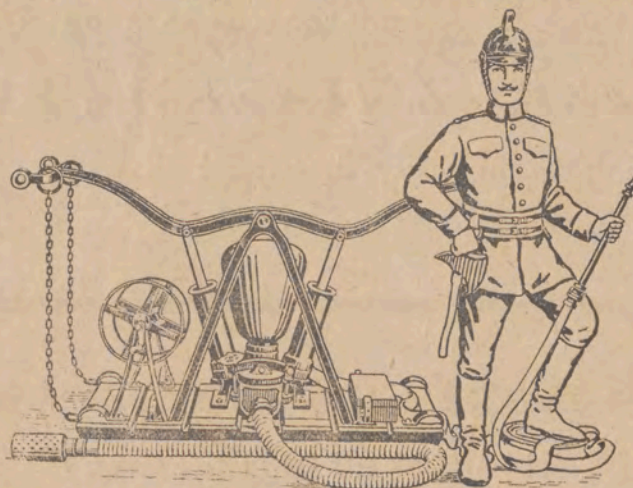
Fabryka Maszyn RZEWUSKI i S^{-KA}

WARSZAWA, ORDYNACKA 7.



WYRABIA I POSIADA NA SKŁADZIE:

SIKAWKI NAJNOWSZYCH KONSTRUKCYJ I INNE NARZĘDZIA POŻARNICZE
TUDZIEŻ MASZYNY DO WYROBU DACHÓWEK PIASKOWO-CEMENTOWYCH,
PUSTAKÓW, CEGIEŁ, CEMBROWIN STUDZIENNYCH, RUR i t. p.



POMPY STUDZIENNE

SIKAWKI z wentylami stożkowymi lub kulkowymi (stosownie do życzenia), beczki, drabiny,
wozy rekwizytowe, KASKI, WEŻE, topory, guziki, ozdoby do mundurów i wszelkie przy-
bory dla Straży Ogniwych poleca fabryka

STANISŁAW TRĘBICKI i S-ka

w WARSZAWIE

Zarząd i sprzedaż: ul. KOPERNIKA 33.

Telefon 10-30.